PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 76 (877) SOBOTA DNIA 23 WRZEŚNIA 1933 ROKU ROK XIII

Shields - Crawford 6:4, 6:4, 4:6, 6:3

22-24. IX. Polacy walczą na kortach Pragi

Mecz z Czechosłowacją w 7-miu spotkaniach: Menzel, Siba, Hecht, Malecek, Semanska i Ertl contra Tłoczyński, Hebda, Wittmann i Jędrzejowska

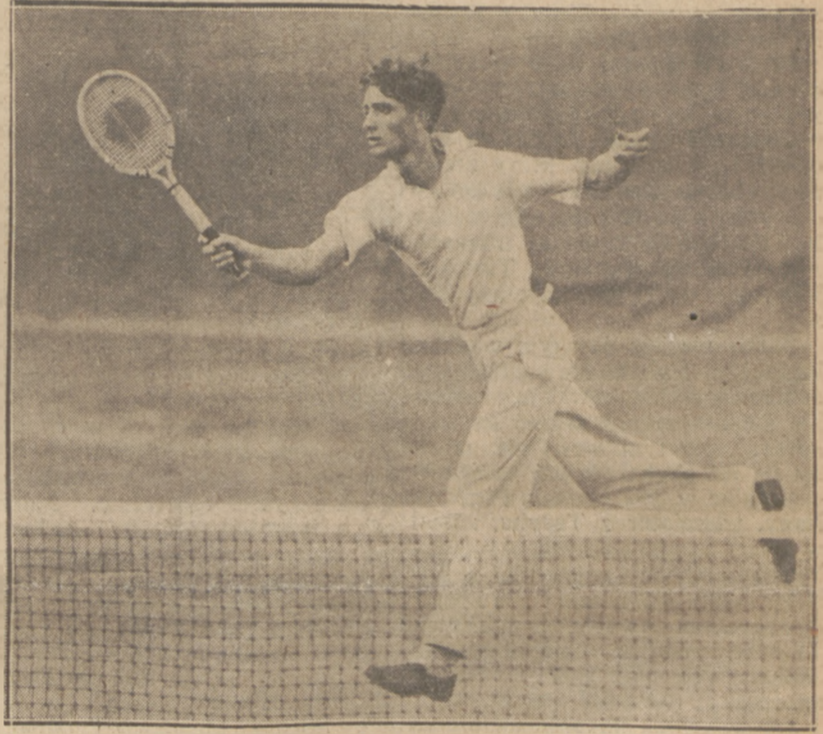
Bokserzy wchodzą na ring. Przed walnem zebraniem hokeistów

Bilans ogólny meczu lekkoatletycznego z Węgrami





DWIE FAZY POJEDYNKU NA 800 MTR. WALASIEWICZÓWNY Z KOUBKOWĄ W POZNANIU
Na lewo — Czeszka prowadzi, ku rozpaczy widowni, o kilka metrów; na prawo — Polka pierwsza przerywa taśmę o 1 i pół mtr. przed rywalką



NOWY POGROMCA CRAWFORDA
Frank Shields pokonał w Chicago słynnego Australijczyka 6:4, 6:4, 4:6, 6:3 w meczu Ameryka Australja zakończonym wynikiem 3:3.

Węgry-Szwajcarja 3:0

Budapeszt, 18 września.

Zaledwie 2 tygodnie temu rozpoczęto sezon piłkarski, a już odbył się pierwszy mecz międzypaństwowy i to o puhar Europy — ze Szwajcarją 3:0 (1:0). Węgrzy pokonali Szwajcarję, mając absolutną przewagę, przyczem Szwajcarzy nie atakowali ani minuty. Węgrzy zwyciężyli wystawiając raczej drużynę rezerwową niż prawdziwą reprezentację, tak wielu brakowało graczy klasowych. Ale nawet ta drużyna zdołała pokonać bez trudu znajdujących się bez formy Szwajcarów. Przez cały czas Węgrzy gościli pod bramką Szwajcarów. W 8 min. bomba Avara dała im prowadzenie. Potem przewaga trwała dalej, ale słaba gra napastników, w tem dwu nowicjuszy — Pusztaya i Steinera z jednej strony, oraz doskonała gra obrońców szwajcarskich, a zwłaszcza bramkarza Sechehaya z drugiej strony uniemożliwia zaznaczenie cyfrowe tej przewagi.



BINIAKOWSKI ZWYCIĘŻA PEWNIE
w biegu 400 mtr. Maszewski, na zdjęciu ostatni, wyszedł na finiszu na trzecie miejsce

W drugiej połowie ilość ataków węgierskich może jeszcze się zwiększa. W 21 min. pada bramka samobójcza, w 32 min. wspaniała bramka Avara ustala wynik. Gdyby Węgrzy wystawili pełną drużynę, wynik brzmiałby 6—7 do zera. Widzów 20.000.

Jeszcze dwa ważne mecze mają przed sobą Węgrzy w sezonie jesiennym: 10 października w Wiedniu z Austrją, 22 października w Budapeszcie z Włochami. Przedtem jednak odbędzie się jeszcze jedno spotkanie interesujące pośrednio zarówno Polskę, jak i Węgry. Szwajcarja gra w nadchodzącą niedzielę w Belgradzie z Jugosławją.

Dwa zwycięstwa amatorskiej reprezentacji węgierskiej w Krakowie i w Katowicach przyjęte były z żywem zadowoleniem, choć każdy wiedział że drużyny polskie wystąpiły w składach rezerwowych. Jeśli więc zwycięstwo Węgier było niespodzianką, tem większą niespodzianką było zwycięstwo Polski z Jugosławją. W kołach piłkarskich Budapesztu, gdzie wszystkie wyniki Europy są brane pod lupę krytyki, uważana jest przegrana Jugosławji za stwierdzenie faktu, że piłkarstwo polskie w ostatnich latach zrobiło olbrzymie postępy. Nawet dwie przegrane z Węgrami nie przeszkodziły oficjalnym kierownikom ekspedycji amatorskiej wypowiedzieć mi zdania, że od czasu ostatnich spotkań z Węgrami postęp futbolu polskiego jest ogromny.

Na porządku dnia jest dzisiaj ożywienie stosunków między państwami Europy Środkowej i w tej sprawie ma się odbyć 1 października konferencja Węgier, Włoch, Austrji i Czechosłowacji, która ma przygotować reformę i zwrócić baczną uwagę na państwa amatorskie, a m. in. i Polskę.

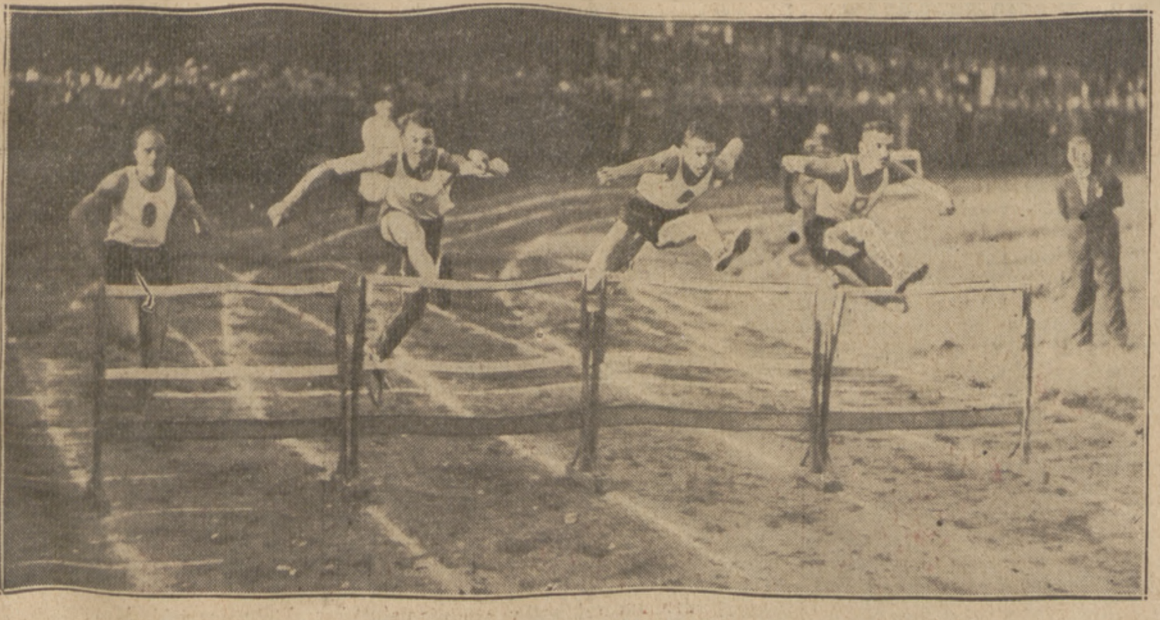
Dobre wyniki finansowe tegorocznych walk mogą spowodować zmianę statutu puharu Europy Środkowej. Zamiast dwu drużyn, mają w nim brać udział 3 albo 4, które rozegrają po dwa mecze przed wyeliminowaniem, w tych warunkach zwycięzca będzie naprawdę mistrzem Europy Środkowej.

Prowadzone są też pertraktacje o utworzenie puharu Europy Wschodniej, w którym wzięłyby udział Polska, Rumunja i drużyny amatorskie Austrji, Węgier i Czechosłowacji. Każde państwo wystąpiłoby z 2 drużynami, wyznaczonemi przez poszczególne Związki, przyczem Austrja, Czechosłowacja i Węgry mogłyby wysłać do boju i drużyny zawodowe — klasyfikowane na 4-em lub 5-em miejscu w tabeli, ponieważ pierwsze trzy brałyby udział w walkach o puhar Europy Środkowej. Projekt ten, który wyszedł z Rumunji, znalazł bardzo żywe poparcie na Węgrzech. Gdyby zdanie to podzieliły i inne państwa, to już w roku przyszłym mogłyby się zacząć walki.

Jan Bence



PIŁAT
nowy reprezentant boksu polskiego w wadze ciężkiej



NA PIERWSZYM PŁOTKU W BIEGU 110 MTR.
nic jeszcze nie wróży podwójnego zwycięstwa Węgrów. Javor jest dwa metry w tyle, obok Zaborzyński, Ko-acs i Niemiec.



AMERYKA — NIEMCY 3:2
Mecz hokejowy pań w Berlinie.



LUIGI BECCALI
bije rekord świata na 1500 mtr. — 3 m. 49,2 sek., podczas meczu Włochy—Angija

Nowa porażka - czy sukces?...

Możliwości lekkoatletów węgierskich. Dobra ogólna postawa Polaków. Zawód ze strony dystansowców. Pantomina czy sztafeta



KESMARKY

Czy wynik meczu z Wegrami możemy uważać za sukces?

Czy możemy go traktować, jak dobry krok na drodze postepu?

Czy wreszcie drużyna nasza spełniła swoje zadanie i dała z siebie wszystko, czego moglibyśmy od niej wymagać?

Nie jest łatwo odpowiedzieć na te pytania. Z jednej strony cieszy nas fakt, że osiagneliśmy wynik najlepszy ze wszystkich dotychczasowych i że Wegrzy oddali nam 5 pierwszych miejsc, po raz pierwszy kontentujac sie ilościa punktów mniejsza od pół setki. Z drugiej strony zdajemy sobie doskonale sprawe, że walczyliśmy z zespołem wybitnie osłabionym.

Brak Forgacsa i Gerö w sprincie i w sztafecie nie miał żadnego znaczenia, bo i tak zostaliśmy tutaj pokonani. To samo dotyczy i nieobecności Csanyi'ego, który zresztą w obecnej chwili nie jest lepszy od Szolty'ego. W oszczepie nie było Takacsa, ale zato w naszych szeregach nie wystapił Turczyk, który jest od Wegra napewno lepszy.

Barsi nie jest dawnym wielkim biegaczem i wyniku ewentualnego spotkania z Biniakowskim absolutnie nie można przesadzać na jego korzyść. Po tym biegu nie mógłby sie już chyba zdobyć na skuteczna walke w 800 metrach. Płotkarz Nagy, triumfator z Turynu, został w domu bez poważnych przyczyn. Wolał uniknać pojedynku z Kostrzewskim, ale naszem zdaniem z Maszewskim nawet mógł mieć cieżka przeprawe. W razie przybycia Bodossy'ego mogliśmy utracić w najlepszym razie pół punktu.

Zdecydowana korzyść punktowa z osłabienia Wegrów osiagneliśmy w skoku wdał. Jakakolwiek kombinacja z trójki Balogh (769), Koltay (748) i Fekete (736) musiałaby nam zadać porażke. Ale i tu również możemy sie pocieszać faktem, że Szabo miał już za soba 7.36 mtr, Megyery 7.26 mtr., a jednak obaj musieli ugiać czoła przed doskonała forma Twardowskiego.

Reasumujac, dochodzimy do wniosku, że Wegrzy mogliby w najlepszym razie zdobyć około 5 punktów wiecej, co znowu musiałoby ulec redukcji w razie udziału w naszej strony Kusocińskiego.

O zwycięstwie Polaków w żadnym wypadku nie mogło być mowy, gdyż naszym nieszcześciom przeciwstawić moga Wegrzy również szereg swoich niepowodzeń. Wynik spotkania nie był żadna radosna rewelacja, ale po bladym (mimo zwycięstwa) meczu z Czechosłowacja, uznać go musimy za zdecydowane ruszenie naprzód z martwego punktu, na którym staliśmy tak bardzo długo.

Musimy być zadowoleni z tego, że nie jesteśmy gorsi niż w meczu z Wegrami w roku ubiegłym, choć przespaliśmy fatalnie cały sezon, podczas kiedy nasi przeciwnicy mieli za soba szereg poważnych imprez, bedacych przecież najznakomitszym środkiem postępu.

Wiecej takich meczów, a przyjda wyniki. Wegrzy sa przecież jedynym naszym przeciwnikiem, który nas może za uszy do góry wyciagnać.

*

Postawa naszej drużyny wypadła naogół na czwórke. Zaraz jednak na wstepie musimy jej jeden poważny bład zarzucić. Przynajmniej połowa naszych reprezentantów przetarła sie już po wielu boiskach całej Europy, a jednak nie wyniosła z tych wypraw zbyt wiele doświadczenia. Nikomu nie przyszło do głowy, że na mroźnym wietrze trzeba szanować mieśnie i bronić je od zziebniecia.

Na to jest prosty sposób. Poprostu trzeba się wysmarować jednym z tych grzejacych, a tłustych płynów, które w walizce każdego szanujacego sie zawodnika musza sie znaleźć — zawsze! A jak ich niema, to zwykła wazelina, oliwa czy innym olejem. O tem może nie wiedzieć tylko uczniak, startujacy na szkolnych zawodach. Potem nie byłoby takich tłumaczeń: „nie rozumiem co sie stało, miałem zupełnie sztywne nogi!". Niech więc chociaż teraz zrozumie.

Przechodzac do oceny poszczególnych zawodników, podkreślić musimy wspaniała forme Kostrzewskiego. Doskonały czas na 400 mtr. z płotkami osiagnał zupełnie bez wysiłku. 800 mtr. przegrał przez zła taktykę, co złożyć można na karb zbyt dugiej przerwy w bieganiu tego dystansu. Ostatni na starcie, zdołał wyjść dopiero w ostatniej chwili i tu pokazał szybkość, która w innym wypadku musiałaby mu zapewnić zwycięstwo.

Jego kompan Maszewski odnalazł również swoja najlepsza forme. Na 400 mtr. sprawił miła niespodziankę z właściwa sobie chytrościa i ambicja wykorzystujac moment załamania sie Duchy. Podobna niespodziankę zgotował nam Lesicki, który kto wie, czy nie odnalazł nowych dla siebie możliwości, okazujac sie w biegu na 1500 mtr. nie gorszym od Kucharskiego. Ten ostatni, to ciagle biegacz surowy, taktycznie wprost beznadziejny, ale niewatpliwie utalentowany i rokujacy wielkie nadzieje na przyszłość.

Biniakowski, zawsze pewny i zawsze w formie, gdy musimy na niego liczyć. 200 mtr. w sztafecie biegł znakomicie.

Sprinterzy reprezentowali spodziewana miernote. Wśród płotkarzy (110 mtr.) — Zaborzyński jest niewatpliwie cennym nabytkiem naszej reprezentacji.

Ponury wynik biegu 5 klm. jest wprost zastanawiajacy. Fiałka zgubił forme „jak z bicza trzasł". Był zaziębiony, ale to chyba nie jest prawdziwa przyczyna. Bardziej skłonni jesteśmy wierzyć, że nie potrafił troskliwie przechować zdobytej tak szybko formy i stracił ja forsujac zanadto trening. To sa rzeczy delikatne i trzeba mieć na to wiecej rutyny niż jej dotad posiada młody biegacz Cracovii. Mniej jeszcze tłumaczenia znajdujemy dla Puchalskiego. Czy dlatego, że zawsze przegrywał z Fiałka, musiał teraz, gdy ten biegł tak fatalnie, oddać mu tradycyjna ilość metrów? Powodów sam nie zna. Skarży sie na bóle nóg, ale zdaje sie posiadać większa słabość we własnej psychice, niż w nogach.

Skoczkowie wdal zrobili dużo. Twardowski jest w wielkiej formie, ale to napewno nie jego ostatnie słowo. Nowak demonstrował nierówny rozbieg, co tłumaczyć można tylko brakiem treningu. Ale to sie czuło, że jeden udany skok i mielibyśmy dwa pierwsze miejsca.

Gorzej spisali sie skoczkowie w wyż. Niemiec braków stylowych nie potrafił skorygować — przeciwnie, zademonstrował krańcowe niedołestwo. A szkoda, bo odbicie ma dobre. Pławczyk przegrał, choć z całej czwórki był najlepszy. Powtarzamy raz jeszcze — zbyt wiele ceremonii na mroźnym wietrze.



DARANYI

Pławczyk mógłby już chyba sam zauważyć, że te niekończace się przygotowania, rozmierzania kroku, posypywanie kresek wapnem i t. d. i t. d. sa u niego zawsze zapowiedza nieszcześcia. Bo myśmy już to dawno zauważyli.

Heljasz zrobił wszystko, co mógł. Z niewygodna reka potrafił pewnie zwyciężyć w kuli, a w dysku prześcignać Wegrów nie był w stanie. Rychło zapowiada tu jednak rewelacje. Bodajby to było już w Sztokholmie. W oszczepie było lepiej, niż być mogło. Bo Mikrut rzuca niepewnie i rozbiegu w dalszym ciagu wykorzystać nie potrafi. Dziekujmy Bogu, że jeden z sześciu rzutów zapewnił mu drugie miejsce.

*

Do złotej księgi dziejów naszych reprezentacyjnych sztafet, przybyła na meczu z Wegrami jeszcze jedna ozdobna karta.

Mimo systematycznie powtarzajacych sie na tym punkcie tragedji, nie możemy sie do tego przyzwyczaić, ani sie z tem pogodzić.

Cztery lata temu widzieliśmy polskiego biegacza jak kończył sztafete biorac pałke pod pache. Mało tego. Dla pewności przytrzymywał ja jeszcze.... podbródkiem! Takie żonglerstwo dostarcza widzom wiele emocji, ale wiecej jeszcze zmartwień.

Sytuacja od lat nie zmieniła się na korzyść ani troszeczkę. Po „specjalnym" treningu, sztafeta na meczu z Czechosłowacja zaprezentowała technike skandaliczna. Na meczu z Wegrami niedołestwo naszych reprezentantów, znajacych sie przecie jak „łyse kobyły" doszło już do zenitu.

Zaraz po biegu rozmawiałem z autorami tej kompromitacji. Jeden mówił, że nie mógł pałki podać, bo jego kolega machał reka na wszystkie strony. Drugi twierdził, że nie mógł pałki schwycić, bo... tamten machał pałka! W rezultacie przegraliśmy bieg o 8 metrów, tracac na zmianach metrów 15-cie!

Z Wegrami także rozmawiałem. Zmieniali ze soba pałke — po raz pierwszy w życiu!

To już tylko wasza wina, kochani panowie! Szanujacy sie sprinter po kilku latach treningu nawet z zupełnie nieznanym partnerem powinien umieć zmieniać chociażby jako-tako. Pałeczki nie odbiera sie, stojac w miejscu! Rekami sie nie macha! Rzucanie sie sobie w objecia na każdej zmianie jest zupełnie zbyteczne!

Po takiem przedstawieniu trzeba sie wprost wstrzymywać od gwizdania. Ale i im samym chyba wstyd i przykro. Biegli przecież lepiej od Wegrów, a dostali grzanie.

Czy już doprawdy do Rumunji trzeba bedzie jechać, żeby raz wreszcie wygrać sztafete, ten najpiekniejszy i czesto decydujacy punkt zawodów?

W. T.

Dwie rozprawy z Czechami

Z kim walczymy na kortach Pragi. 15. X. mecz piłkarzy w Warszawie

Praga, dnia 18 września.

Nareszcie dojda do skutku dwie sportowe imprezy polsko-czechosłowackie, na któreśmy naprawde bardzo długo czekali, to jest: mecz Polska — Czechosłowacja w tenisie i w futbalu.

Co do pierwszego, to przedewszystkiem wypada zaznaczyć, że bedzie to pierwszy występ polskich tenisistów na terenie praskim. Naprawdę wprost się nie chce wierzyć, by to było możliwe. Na kortach praskich waczyli goście z całej kuli ziemskiej, najlepsze rakiety świata i... bardzo, bardzo mierni tenisiści. Ale nigdy Polacy.

Mecz ten rozegrany zostanie w dniach 22 — 24 b. m., a program jego jest rzeczywiście dobrze ułożony tak, że nawet w Pradze, gdzie publiczność jest bardzo wymagajaca, winien on wzbudzić wielkie zainteresowanie. Należy sobie tylko życzyć, by program ten został w całości dotrzymany. Odnosi się to zwłaszcza do udziału wyznaczonych graczy.

Program przedstawia się następujaco: Piatek: Menzel — Tłoczyński, Siba — Hebda. Sobota: Hecht, Malecek — para polska (w Pradze jeszcze nieznana) i Menzel, Ertova — Tłoczyński, Jedrzejowska. Niedziela: Menzel — Hebda, Siba — Tłoczyński i Semanska — Jedrzejowska.

Hecht i Malecek sa w Polsce doskonale znani z ostatnich występów. Co do Menzla, to posiada on już marke europejska, a nawet światowa. Siba stanowi jedyny znak zapytania. Ostatnio nie zdaje się wykazywać wybitnej formy. Jest to gracz równy, bardzo wytrzymały, ale nie reprezentujacy wysokiego poziomu. Obecnie bedzie on słabszy od Hechta, a nawet od Malecka.

Szanse nasze nie sa najgorsze. Przy normalnych warunkach powinniśmy przegrać oba single z Menzlem i duble, natomiast oba single z Siba winny nam przypaść w udziale. Biore tu pod uwagę nawet nie najlepsza obecnie formę naszych singlistów. W spotkaniu panów wynik normalny przedstawiałby się 2:3 na naszą niekorzyść.

Co do singla pań, to Jedrzejowska w każdym wypadku musi zwyciężyć. Czeszka, która uchodzi obecnie za najlepszą rakietę wśród pań w Pradze, nie ma żadnych szans przeciwko naszej mistrzyni.

O ostatecznym wyniku powinna więc zadecydować gra mieszana. W tym wypadku brak nam jakiegokolwiek porównania. Menzel stanowi wysoka klasę, jednak jego partnerka nie może się równać z Jedrzejowską. Siły przedstawiają się tu dość równo z niewielką po naszej stronie przewagą.

Wynik więc ostateczny na naszą korzyść w stosunku 4:3 nie należy wcale do niemożliwych. Powtarzam, że zwycięstwo zależy w głównej mierze od singlów z Sibą. Nasi zawodnicy, majac za sobą lepszy trening i rutynę międzynarodową, nie powinni zaprzepaścić tej okazji.

Od wyniku i jakości gry naszych zawodników zależeć również będą dalsze losy meczów polsko-czechosłowackich, na których nam bardzo powinno zależeć.

*

Termin spotkania piłkarskiego Polska — Czechosłowacja, które zostanie rozegrane w ramach mistrzostw świata, jest już ustalony na dzień 15 października. Asocjacja czeskosłowacka miała wielkie trudności z ustaleniem meczu i dopiero po długich pertraktacjach z czołowemi klubami zdołała to uskutecznić. Co do rewanżu, to porozumienie nastapi prawdopodobnie po spotkaniu w Warszawie, kiedy sytuacja przynajmniej częściowo bedzie wyjaśniona. Trzeci mecz nie wchodzi tymczasem w rachube. W razie równości punktów zadecyduje lepszy stosunek bramek.

Czesi wcale nie bagatelizują spotkania z Polska. Zwłaszcza ostatnio bardzo słaba forma tutejszych klubów wzbudziła wielkie obawy. Mecz Austria — Czechosłowacja, który został wczoraj rozegrany w Pradze i zakończył się wynikiem 3:3, uspokoił do pewnego stopnia kierujace sfery i opinję publiczną.

Czesi potraktowali ten mecz jako przygotowanie do zapasów z Polska i wystawili tytułem próby nowych graczy. Z przebiegu zawodów sa całkowicie zadowoleni i zdaje się, że ten sam skład, a w każdym razie bez większych zmian, wystapi w Warszawie. Przedstawiałby się on nastepujaco: Pianicka — Burger, Ctyroky — Bouska, Cambal, Kroil — Pelcner, Silny, Bina, Puc, Ruic.

M.

—————————————):*:(—————————

Tenisiści polscy wyjechali do Pragi we wtorek, przyczem Tłoczyński połączył się z ekspedycja dopiero w Katowicach, gdyż pielęgnował w Poznaniu ciężko chorego ojca i w ostatniej chwili zdecydował się wyjechać, aby uratować tenis polski od wysokiej porażki.

W Katowicach również przyłączył się do drużyny Hebda, który jednak nie pojedzie do Meranu, ale wróci do Lwowa. Skład ekspedycji do Meranu jest więc następujący: Jędrzejowska, Tłoczyński Wittman.

Drużynie polskiej towarzyszą rtm. Riedl, radca Olchowicz oraz red. Kazimierz Gryżewski, jako specjalny wysłannik Przeglądu Sportowego.

Nowy „najcięższy"

Przed debiutem Piłata w reprezentacji Polski

Wprowadzamy na ring nowego reprezentanta Polski. Jest nim Piłat, bokser wagi ciężkiej, wyznaczony już do ósemki naszej na mecz miedzypaństwowy z Czechosłowacja.

Piłat jest pieściarzem poznańskiej Warty, ale w stolicy Wielkopolski mieszka odniedawna. Urodził się i wychował u stóp Tatr, nad dorzeczem Czarnego Dunajca, w Nowym Targu. Chłopisko na schwał, wzrostu prawie dwu metrów, przybyło przed dwoma laty do Poznania i zapisało sie do sekcji bokserskiej Warty, ówczesnej najlepszej naszej drużyny. Debiut w barwach klubu poznańskiego nie wypadł szcześliwie. Piłat przegrał przez k. o. w drugiej rundzie z Niesobskim w spotkaniu o drużynowe mistrzostwo Polski (Warta—BKS).

Po tym debiucie, zdawało się, że kolos podhalański nie zrobi już kariery bokserskiej, ale systematyczna praca nad soba, nie poszła na marne. Ten synonim zdrowia zaprzyjaźnił sie na dobre z rękawicami bokserskiemi. Forma jego dojrzewała, ale lista jego zwycięstw była mało wartościowa, gdyż przeciwnicy byli niegroźni.

Pierwsza poważniejsza walkę stoczył z Wocka w Krakowie. Nie dawano mu dużych szans, a jednak walczył ze Ślazakiem jak równy z równym i wyniósł pierwszy swój sukces życiowy — remis z uznana wielkościa polskiego boksu.

Na ostatnich mistrzostwach Polski Piłat ulega większej rutynie Konarzewskiego, ale tytuł wicemistrza jest dalszym bodźcem do pracy nad soba. Ewolucja jego formy znalazła wyraz w zwycięstwie nad Wocka w pierwszych dniach b. m. w ramach miedzyokregowego meczu Poznań — Śląsk. Zwycięstwo to wysunęło Piłata na czoło naszych najcięższych.

Piłat ma na swej liście rekordowej 23 walki, z tego dwie wspomniane wyżej porażki z Niesobskim i Konarzewskim i jedno remis. Jego debiut w reprezentacji Polski bedzie pierwszem skrzyżowaniem pieści z boksem zagranicznym, wszyscy bowiem dotychczasowi przeciwnicy Piłata byli wydania krajowego.

Piłat liczy dziś 24 lata, obecnie odbywa powinność wojskowa (spóźniony o rok). Jego ostatnia waga wynosi 86 klg. 900 gr. i w stosunku do wzrostu jest nieco za niska.

Dzisiejsza forma Piłata jest o tyle zastanawiajaca, że morale jego jest z pewnościa wieksze niż u każdego innego naszego boksera wagi ciężkiej, a co zatem idzie braki nadrabiane beda ambicja. Piłat ma duże zaległości w pracy nóg, która nie jest ani dostatecznie szybka ani za efektywna. Walczy z półdystansu, ale jego uderzenia proste sa raczej wypychane z dołu. Stanowcza za mało uważa na zasłone, co może wynika z tego, że jego dotychczasowi przeciwnicy ustepowali mu z reguły pod względem wzrostu.

Mistrzostwa Warszawy w singlach siatkówki

Singlowe mistrzostwa Warszawy w siatkówce. Pierwszą jaskółką dość bogato zapowiadającego się jesiennego sezonu gier sportowych w Warszawie były organizowane przez AZS mistrzostwa gry pojedyńczej w siatkówce. W konkurencji męskiej stanęło na starcie 30 zawodników grających w pięciu grupach. Zwycięzcy z grup zakwalifikowali się do finału, który zakończony zostanie w niedzielę. Rozgrywki te były wielkim sukcesem AZS-u, który mimo silnej konkurencji wprowadził do finału aż czterech swych graczy (Wejcherta — zeszłorocznego mistrza, Wirszylłę, Lutza i Kurkowskiego). Piątym finalistą został Huber z Zielonki. Poziom gier był bardziej wyrównany i naogół wyższy, niż przed rokiem. Daje się tu zaobserwować duży postęp, większa specjalizacja, stosowanie specjalnej, wypracowanej w wielu spotkaniach taktyki i techniki gry specjalnie „singlowej".

Maleńką sensacyjką był start znakomitego naszego skoczka Pławczyka, który omal nie wszedł do finału, mając na swem koncie m. in. taki sukces, jak zwycięstwo nad zeszłorocznym mistrzem Wejchertem. *(w. k.)*

Eliminacyjny turniej bokserów

W niedzielę, dn. 24 b. m. o godz. 12 w poł. nastąpi uroczyste otwarcie sezonu bokserskiego w Cyrku warszawskim. Odbędą się eleminacje, które zarządziła najwyższa magistratura boksu polskiego przed meczem Polska — Czechosłowacja.

Kpt. Zw. P. Z. B. p. Kościelski wyznaczył do eliminacji następujących pięściarzy: w. musza: Rotholc (W-wa) — Pawlak (Łódź); w. kogucia: Polus (Poznań) — Kazimierski (W-wa); w. piórkowa: Rudzki (Śląsk) — Cyran (W-wa); w. lekka: Seweryniak (Łódź) — Garncarek (Łódź); w. średnia: Chmielewski (Łódź) — Pisarski (Łódź); w. półciężka: Antczak (W-wa) — Przybylski (Poznań).

Jak więc widzimy, o ile chodzi o nazwiska, p. Kościelski wyznaczył bezwzględnie najlepszych pięściarzy z całej Polski. Niestety nie wszyscy z nich mają dobrą zaprawę, to też należy się spodziewać, że w niektórych wagach zajdą zmiany.

Jak nas informuja Rotholc wogóle nie trenował jeszcze, to też ewentualnie pięściarza Gwiazdy zastąpi Birenbaum. Tak samo start Pawlaka stoi pod znakiem zapytania, gdyż odbywa on powinność wojskową. Polus, który ma wykreślenie z Warty, jest już w Warszawie; walka jego z Kazimierskim będzie pięknym pokazem boksu.

Cyran będzie musiał robić na gwałt wagę na niedzielę, gdyż obecnie ma dobra lekką. O ile Bakowski, który jest na manewrach, nie przyjedzie, Banasiak będzie miał za przeciwnika Matuszewskiego (Skoda), młodego, ale ambitnego zawodnika.

Walki Seweryniak — Garncarek i Chmielewski — Pisarski będą gwoździem zawodów. Słaba jednak forma obu pięściarzy warszawskich powinna zapewnić zwycięstwo bokserom łódzkim. W wadze półciężkiej spotka się Przybylski z Poznania z mistrzem Polski — Antczakiem. Będzie to właściwie rewanżowe spotkanie po mistrzostwach Polski.

m. al.

50 klm. na torze o mistrzostwo Polski

Długodystansowe mistrzostwo kolarskie na torze (50 km.) rozegrane zostanie w nadchodzaca niedziele (godz. 15) w Warszawie na Dynasach.

Oczekiwać należy startu wszystkich czołowych sztajerów. Z Łodzi przyjedzie niewatpliwie zdobywca tytułu w 1931 roku Schmidt. Legję warszawską reprezentować beda Michalak i Olecki. WTC — Popończyk na czele obiecującej młodzieży a stawkę dopełni start polskiego emigranta z Francji Hadrysia, który powinien do niedzieli wykurować się z grypy.

Drugim półinwalida jest Olecki, któremu dolega boleśnie stłuczony w czasie poprzednich startów łokieć.

Jeżeli kuracja nadwyrężonego stawu nie przeszkodzi Oleckiemu w jeździe, skłonni jesteśmy zaliczyć go do trójki najpoważniejszych kandydatów do tytułu mistrzowskiego. Poza Oleckim największe szanse — zdaniem naszem — posiadają mistrz zeszłoroczny Popończyk i mistrz kolarskiego crossu Michalak.

Ze względu na udział pięciu dobrych zawodników, rozgrywka tegoroczna zapowiada się wyjątkowo interesujaco.

100 klm. wyścig kolarski zorganizowany przez Główna Radę Sportowa Centralnego Zrzeszenia Robotników Organizacyj Sportowych (d. Fr. Rewol. P. P. S.) zgromadził na starcie 51 zawodników. Wyścig ukończyło 35. Po zaciętej walce zwyciężył Zagórski z Juru w czasie 39:29.51 przed kolega klubowym Nadulskim w czasie 3:29.55; 3) Grzeczkowski (Żagiew). W ogólnej punktacji drużynowej znów triumfował Jur.

Przepis o zmianie barw klubowych w ramach P. Z. P. N. dotknął bardzo Ziemiana, doskonałego obrońcę Legii, który w tym sezonie nie kopał jeszcze piłki. Gracz ten jest oddawna zgłoszony do Warszawianki za zgoda Ligi i Legji, które zupełnie słusznie — nie stawiają mu żadnych przeszkód w uprawianiu ulubionego sportu.

Natomiast W. O. Z. P. N. zgody swej na tę zmianę barw klubowych wyrazić nie chce, rygorystycznie obstając przy zastosowaniu do Ziemiana wspomnianego przepisu.

Sądzimy, że P. Z. P. N. powinien co rychlej zmienić jego brzmienie w tym sensie, że dla gracza ligowego, który przechodzi do klubu ligowego potrzebna jest tylko zgoda obydwu zainteresowanych klubów i Ligi. Wszak ta ostatnia jest właśnie exterytorjalnym okręgiem.

Z jakiej racji zatem ma tu zabierać głos jeszcze związek okręgowy?

Robotniczy Podokręg W. O. Z. P. N. organizuje turniej piłkarski klubów kl. A po 3 drużyny z każdego klubu. Zawody rozpoczną się już 1 października r. b. Do turnieju tego zgłosiły się Skra, Elektryczność, Marymont, Znicz, Sarmata.

Posiedzenie Rady Narciarskiej zwołane zostało na koniec września do Krakowa.

Konferencja porozumiewawcza związków sportów zimowych (narciarze, hokeiści, łyżwiarze, saneczkarze) odbędzie się w połowie października, prawdopodobnie w Krakowie.

Międzynarodowe narciarskie mistrzostwa Polski rozegrane zostaną wraz z czwórmeczem narciarskim państw słowiańskich w dniach 1 — 5 lutego 1934.

Międzynarodowe narciarskie zawody FIS (mistrzostwo Europy) odbędą się w dniach 21 — 26 lutego w Sollenftea (Szwecja), zaś mistrzostwa w biegach zjazdowych 15 — 17 lutego w St. Moritz.

Terminy łyżwiarskich mistrzostw przedstawiają się następująco: Mistrzostwa Europy — jazda figurowa pań i par 27 i 28.I w Pradze, jazda figurowa panów 20 — 21.I w Insbrucku, jazda szybka 4.II w Hamaru (Norwegia). Mistrzostwa świata: jazda pań Oslo 10—11.II, jazda panów Sztokholm 17—18.II, jazda parami Helsingfors 24.II, jazda szybka Helsingfors 17 — 18.II.

Jan Erdman

Kolarze, którzy potrzebują „mamy"



FINALIŚCI TURNIEJU O MISTRZOSTWO ŁODZI
Förster, Jędrzejowska, Bratek, Stolarow i Popławski



NA MECZ Z CZECHOSŁOWACJA W PRADZE
Rtm. Riedl, kpt. P. Z. L. T. oraz Wittmann w oknie wagonu przed wyjazdem z Warszawy. Reszta członków ekspedycji przyłączy się do nich w Zebrzydowicach



ŁOPACKI (AZS) UZYSKUJE CZAS 10,9 SEK.
podczas niedzielnego turnieju 6-ciu klubów w Agrykoli

Przykro publicznie o rzeczach tych opowiadać, ale jedyny to chyba sposób naprawy zła: nasi młodzi szosowcy są źle wychowani!

Nie jest to bynajmniej moje zdanie. Opinję taką słyszałem w czasie Biegu Dookoła Polski kilkakrotnie. Wasilewski bez żenady skarżył się na jednym z ostatnich etapów:

— Jaki to może być wyścig, kiedy wszyscy zawodnicy chcą się kółka trzymać! Ciągnę, poprawiam im czas, a kiedy potem zażądam zmiany — to wszyscy przestają jechać i tylko oglądają się na drugiego. Nie rozumiem, jak mogli ruszać w taki wyścig! Czy wyjeżdżając z Warszawy, przypuszczali że przewieziemy ich na kółku tysiąc siedemset kilometrów? A potem pcha się taki patałach bez wychowania na finisz! Wygrywać mu się chce! Szosowiec psiakrew!...

Wasilewski ma zupełną rację. Tego samego zdania jest zresztą Olecki, który odegrał w wyścigu — większą rolę nawet od zwycięzcy Lipińskiego. A dlaczego? Bo walczył, bo nikomu kurczowo nie włazi na koło, nie był pasorzytem!

— Co za zawodnicy narodzili się teraz — Boże zachowaj! Jeden w drugiego wdał się: bez najmniejszego wychowania! Każdyby chciał się czyjegoś kółka uczepić i w ten sposób bieg wygrać. A popracować na zwycięstwo, uczciwie pokręcić — to ich niema! Dawniej, kiedy Gronczewski albo Śliwiński kazali się poprowadzić, to taki młodziak jak a szczęśliwy był, że jego pomocy potrzebują. A teraz, jak krzyknę na zmianę — to chórem odpowiadają mi ztyłu: „Czy ja jestem Stefański, żebym prowadził?". I niema na nich rady! Trzeba z rozpaczy — kręcić, bo inaczej wogóle wyściguby nie było!



DWIE RYWALKI
Koubkova i Walasiewiczówna po sensacyjnym pojedynku na bieżni Poznania

To jest święta prawda! Olecki, Wasilewski, Konopczyński i Moczulski uczciwie przejechali cały dystans. Naharowali się. Napracowali. I co? — poprzywozili sobie na Dynasy zwycięzców na karku. Czy nie może ich porwać wściekła rozpacz? Czy na takiego leniucha nie będą szukali kija lub ciężkiego słowa

Na tem tle wynikają przecież prawie wszystkie konflikty, tu biorą początek wszystkie zadawnione spory! Kto bierze na siebie prowadzenie, ten zdejmuje 30 — 70 procent wysiłku z bark tylnego sąsiada. Jest się o co kłócić!

Lipiński miał od trzeciego etapu zabronioną jazdę samodzielną. Miał trzymać się Oleckiego i uciekać tylko w razie wypadku z „Buldogiem".

Olecki woził za sobą groźny cień bezmała przez sześć etapów. Zrywał, hamował, ósemkował, znowu szpurtował — i w żaden sposób nie mógł lidera urwać z kółka.

Zdenerwowany — zaczynał kląć, grozić wywróceniem, piekłem i wszystkiemi karami ziemskiemi. Nie skutkowało. Lipiński jest też cięty w gębie Jedzie stylu — i jeszcze odgryza się!

— Chciał go pan wywrócić w czasie wyścigu?

— Mam za sobą trzy Biegi Dookoła Polski i trzy do Morza, odrobiłem 55 etapów i nigdy jeszcze nikogo nie wysypałem — mówi Olecki. A potrafiłbym — niech mi pan wierzy; Lipa nie poczułby nawet jak leży na ziemi!

Wierzymy na słowo i zgóry rezygnujemy ze wszelkich demonstracyj. Ale powiedźcież dobrze wychowani państwo, czy potrafilibyście stłumić na ustach dosadne wyrażenie, czy potrafilibyście opanować odruchy, gdyby pot ściekał wam z czoła, gdyby oczy wyłaziły na wierzch z natężenia, a uśmiechnięty i wesoły przeciwnik paradował stylu, konsumując wasza prace i tucząc się waszym wysiłkiem.

Tak było z Oleckim. Zrozpaczony, zirytowany, złamany, musiał przez zaciśnięte zęby prosić Lipińskiego o pomoc. Musiał, — bo rozumiał, że jazda w pojedynkę wyczerpie go wkońcu i wówczas zostanie jak łach na pośmiewisko nadjeżdżającej chmary.

Więc po kilkudziesięciu kilometrach miotania się, szedł na ugodę, podpisywał wszystkie warunki Lipińskiego. Ze skrwawionem sercem godził się pracować nad zwycięstwem lidera w klasyfikacji ogólnej. Jego udziałem była — blacha etapowa i cenniejsza od niej — popularność, oklaski!

Że tak było istotnie — łatwo sprawdzić wśród cyfr. W ciągu dwu etapów (z Wołkowyska do Lublina) Oleckiego bolało kolano. Nie mógł jechać. Zdawałoby się — runą wszyscy naprzód, będą się starali uciec, wbić jaknajwięcej czasu groźnemu kandydatowi do zwycięstwa.

Ale gdzież tam! Ta czereda tak się przyzwyczaiła do berła uznanej wielkości, że bez nie nie umiała zrobić wyścigu.

— Gdyby ktoś pociągnął na lubelskim etapie, wbiliby mi godzinę czasu! Ale ja ich zatrajlowałem, bajki opowiadałem i etap przejechaliśmy z szybkością około 22 kilometrów na godzinę. Czy to jest wyścig?

Nie, to nie jest wyścig. A zawodnik nie mogący udźwignąć odpowiedzialności za tempo, za rozłożenie sił, za wybór drogi — nie jest pełnowartościowym szosowcem. Zrywacie ich z koła, jak potraficie. Niszczcie tempem — jak to robi Stefański. Urwijcie sprintem — jak Michalak. Zostawcie pod górką — jak Kiełbasa. Wykołujcie sprytem — jak Olecki!

Taka lekcja wyjdzie na dobre. Wkońcu nauczą się prowadzić i liczyć na własne siły. Mamy przecież prawo wymagać tego od tak dobrych zawodników, jak Korsak-Zaleski, Kołodziejczyk, Zieliński, Korwin-Piotrowski i przedewszystkiem Lipiński.

O Lipińskim zwłaszcza, mamy zdecydowanie lepsze pojęcie, niż jego koledzy. Zdaniem naszem, kurczowe trzymanie się „mamy" spowodowane zostało z jego strony — rozsądnemi i przewidującemi zresztą — nakazami taktycznemi.

Ale Lipiński napewno rozumie, że w ten sposób można utrzymać zdobytą przewagę, ale nie podobna — wygrać wyścigu. Napewno rozumie, że przyszłość jego leży właśnie w narzucaniu ostrego tempa i zarżnięciu niem rywali.

I wówczas wyrosnąć może z niego — drugi Stefański, kolarz wielki! A nie usłucha — to będzie drugi Radke. Wygrał raz Bieg do Morza, ale nigdy nie przestał być kolarzem szarym!

★

Skoro uwzięliśmy się pokazać za jednym zamachem wszystkie cienie Biegu, to musimy się zająć jeszcze jedną sprawą.

Doszły nas pogłoski, że kierownictwo wyścigu zamierza ukarać (a może nawet — zdyskwalifikować?) obu zdobywców pierwszych miejsc. Dyskwalifikacja opierać się ma na oświadczeniu złożonem w naszej redakcji przez Lipińskiego że na którymś etapie była taka górka przy wjeździe na którą Olecki trzymał się sędziowskiego motocykla, a Lipiński — dla zapobiegnięcia ucieczce rywala — trzymał Oleckiego za siodełko (porównaj rozmowę z Lipińskim „Za przykładem Tour de France" w poprzednim numerze „Przeglądu"). W rezultacie więc — motor wciągnął obu zawodników.

Pomijamy w tej chwili fakt, czy pagórek ten odegrał jakąkolwiek rolę w ogromie 1700-kilometrowej trasy. Ani Galibier, ani Col d'Aubisque, ani nawet Obidowej Bieg Dookoła Polski nie włączył narazie do swego obwodu.

Rozpatrzymy jednak sprawę zasadniczo.

Regulamin zabrania podciągania i karze za to dyskwalifikacją! — powiedzą rzecznicy logiki.

Byłoby to rozstrzygnięcie nietylko konsekwentne, ale jednocześnie — ciasne.

Przecież Olecki najostrzej zaprzeczył mi jakiemukolwiek korzystaniu z niedozwolonej pomocy. Nie był prowadzony ani razu, ani przez chwilę, nawet w sytuacji opisywanej przez Lipińskiego. Jechał cały czas o własnych siłach!

W chwili obecnej potwierdza słowa Oleckiego sam Lipiński. Zwycięzca Biegu Dookoła Polski wycofał się z wszystkich zarzutów, które stawiał jeszcze przed tygodniem sędziom i rywalom. Prawdopodobnie więc w czasie redakcyjnej wizyty Lipiński przeżywał jeszcze halucynacje po wyczerpującym wysiłku, lub pozwolił sobie na niedowcipny żart...

A może poprostu sympatyczny dzieciak przeraził się nacisku zewnętrznego, przeląkł się ewentualnej utraty zdobytych zabawek i tytułów?

Tylko to tłomaczenie przyjąć może kierownictwo Biegu Dookoła Polski. Gdyby przecież powzięło najlżejszą uchwałę karną — wystawiłoby tem samem swojemu członkowi votum nieufności, świadectwo nieudolności i niesportowego postępowania. To jest jasne! Jeden z panów, głosujących za ewentualnem ukaraniem zwycięzców Biegu, siedział przecież w motorze i prowadził zawodników!

Wciągnął obu na historyczną górkę. Ale bardzo prawdopodobne, że wciągał faworytów również na inne górki nam nieznane i popędzał pupilów na gładkich równinach. Lipiński widział jednokrotne przekroczenie regulaminu. Ale czy taki sędzia kwapił się pochwalić swoim sukcesem przed Lipińskim? Czy nie wykonywał swej pracy w ciszy? Czy nie szukał miłej samotności?

Na Boga, nie rozumujmy tak dłużej! Przewrócilibyśmy całą listę zwycięzców, oczernilibyśmy niewinnych ludzi i jeszcze nie dotarlibyśmy do nagiej prawdy!

Dlatego też — ustalmy w cichem porozumieniu, że Lipiński był w gorączce, bredził i majaczył. Cały wypadek u podnóża górki — to senne przywidzenie. Na liście zwycięzców nic już zmienione być nie może.

Międzydzielnicowe zawody sokole Pomorze — Poznań, wygrane, jak o tem już donosiliśmy przez Pomorze w stosunku 78.5:76.5 pkt przyniosły w poszczególnych konkurencjach następujące wyniki: 100 m. 1) Pujanek (W) 11.6, 2) Wicherek (P). 400 m. 1) Pujanek (W) 9.2, 2) Kocoń. 1500 m. 1) Urbaś (W) 4:34.5, 2) Świtalski (P). 5000 m. 1) Kuligowski (P), 2) Nowak (P). 110 m. pł. 1) Garncarz W) 12.3, 2) Polcyn (P). 4 x 400 m. 1) Wielkopolska 44.8, 2) Pomorze. Olimpijska 1) Pomorze 3:34.4. 2) Wielkopolska. Skok wwyż 1) Cieślewicz (W) 1.65, 2) Drzycimski (P) 1.65, 3) Majtkowski (P) 1.59. Wdal 1) Szymański (W) 6.31, 2) Bzdawski (P) 6.24. Tyczka 1) Zakrzewski (W) 3.62, nowy rekord okręgu, 2) Frost (P) 3.50, 3) Majtkowski (P) 3.40. Oszczep 1) Wł. Mikrut (P) 55.98, 2) Falkowski (P) 52.72. Kula 1) Tilgner (W) 14.16. 2) Drzycimski (P) 11.59. Młot 1) Majtkowski (P) 39.61 (rekord Polski), 2) Kiełpikowski (P) 34.91. Dysk 1) Karczmarski (W) 34.98, 2) Majtkowski (P) 34.62.

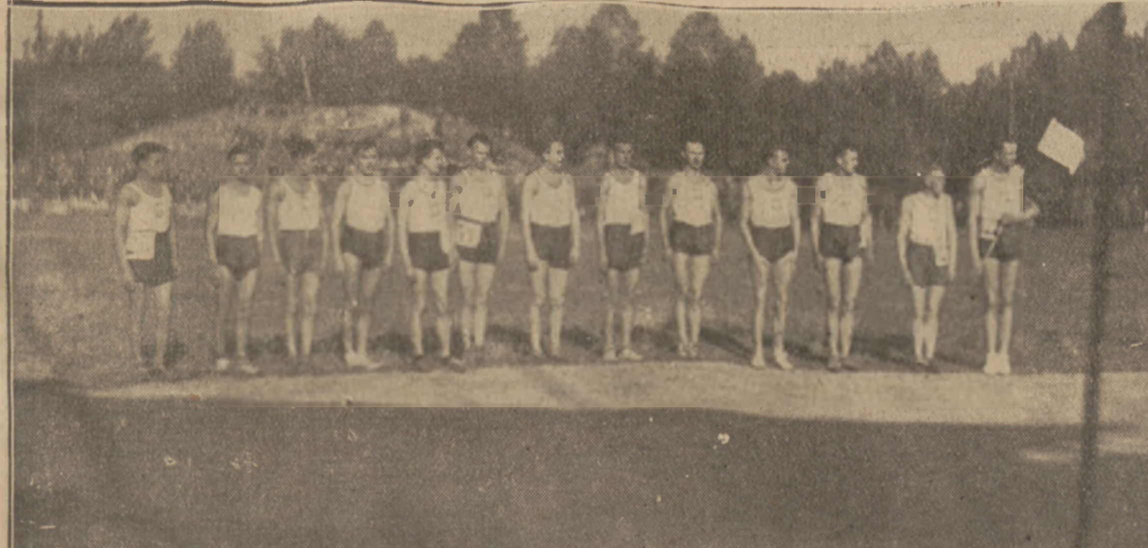
Wielkopolska przegrała mecz niepotrzebnie, wskutek niestartowania Tilgnera w dysku, który śpieszył na turniej koszykówki, miast pozostać do końca zawodów reprezentacyjnych.



PO RZUCIE Z ROGU
Moment z sobotniego meczu Warszawianka — Garbarnia 2:1. Od lewej: Piliszek (W), Konkiewicz (G), Włodek (G), Frost i Zwierz (W).



OSTATNI AKT SZTAFETY OLIMPIJSKIEJ
podczas wielomeczu klubowego w Warszawie. Prowadzi Milez, lecz niebawem minie go Pruszkowski (trzeci), wygrywając bieg dla AZS



REPREZENTACJA LEKKOATLETYCZNA POLSKI



REPREZENTACJA LEKKOATLETYCZNA WĘGIER

Ligowcy i aspiranci do ich grona

w obliczu decydujących rozstrzygnięć o swoim losie

Najbliższa niedziela d. 24 b. m. przyniesie dalsze pięć meczów ligowych. W grupie mistrzowskiej grają: Legja — ŁKS w Warszawie, Ruch — Cracovia w Wielkich Hajdukach oraz Pogoń — Wisła we Lwowie. Natomiast w grupie spadkowej Kraków oglądać będzie spotkanie Podgórze — Warta, a Siedlce — mecz 22 p.p. z Czarnymi.

Mecz warszawski nie może wnieść do tabeli nic nowego. W razie bowiem, choć zresztą problematycznego, zwycięstwa Legii, wojskowi i tak pozostaną outsiderami tabeli, podczas gdy ewentualne zwycięstwo łodzian nie otworzy im bynajmniej poważnych perspektyw na zdobycie mistrzostwa. Zawody te poprowadzi p. Seidner z Krakowa.

Spotkanie Ruch — Cracovia posiada już o tyle ważniejsze znaczenie, że białoczerwoni mają do stracenia stawkę tak wielką, jak tytuł mistrza piłkarskiego Polski. Chwilowa ich sytuacja — dwie porażki i jedno zwycięstwo, nie są pocieszające.

W każdym razie stracenie choćby jednego punktu z Ruchem przekreślićby musiało wszelkie marzenia o powtórzeniu sukcesu zeszłorocznego. Mecz powyższy sędziować będzie p. Rosenfeld z Bielska.

Natomiast spotkanie Pogoń — Wisła we Lwowie będzie niewątpliwie gwoździem dnia i kto wie, czy rezultat tej walki nie zadecyduje o losach tegorocznego berła mistrzowskiego. Sytuacja Wisły jest o tyle lepsza, że ma ona przewagę jednego punktu i o jeden mecz mniej rozegrany od Pogoni. Zwycięstwo zatem drużyny krakowskiej, czy nawet remis, uzyskane na obcym gruncie, podniosło by szanse Wisły na faworyta mistrzostw bardzo znacznie. Tymczasem ewentualny sukces gospodarzy dałby im nawet pewien handicap, którego już Wisła mogłaby w pozostałych paru meczach nie zdołać nadrobić. Spotkanie to — kto wie — czy nie decydujące o losach tegorocznego mistrzostwa, sędziuje p. Wardeszkiewicz z Łodzi.

Mecz Podgórze — Warta w grupie sportowej jest o tyle ważny, że wynik jego zbliży jedną z tych drużyn do rubikonu spadkowego.

Na kogo wskaże tym razem palec losu — trudno przewidzieć. Sędzia p. Drożdż.

Ostatni mecz dnia 22 p.p. — Czarni potwierdzi raz jeszcze, czy siedlczanie są rzeczywiście klasą dla siebie w grupie spadkowej. Jeśli bowiem i w tem spotkaniu nie stracą oni żadnego punktu, stanie się jasnem, że serja ich zwycięstw nie ma w sobie nic z przypadku, lecz jest prostą konsekwencją doskonałej formy tej ambitnej drużyny. Zawody te prowadzi p. Marczewski z Łodzi.

O wejście do Ligi walczą: w Warszawie miejscowa Polonia ze swą imienniczką z Przemyśla (sędzia dr. Lustgarten), a w Wilnie W. K. S. — Śmigły z Naprzodem Lipiny (sędzia p. Rutkowski). Od wyników tych spotkań zależeć będzie, które z drużyn wymienionych staną do walki finałowej. Przemyślanie musieliby w tym wypadku zwyciężyć Polonię stołeczną conajmniej różnicą trzech bramek, co wydaje się rzeczą mało prawdopodobną.

Natomiast Naprzodowi wystarczy wygrana 2:0, 3:1 lub 4:2, aby wyeliminować z dalszych walk ambitną drużynę wileńską.

Mecze o wejście wzbudzą niewątpliwie conajmniej takie same zainteresowanie jak walki ligowe. Opinja lubi bowiem „nowych ludzi" w sporcie, lubi też powracające do życia „stare sławy", reprezentowane w tych meczach przez popularną drużynę Polonji warszawskiej.

Jak widzimy zatem, niedziela najbliższa stać będzie pod znakiem aż siedmiu ważnych spotkań piłkarskich. Ciekawe tylko, czy wyniki tych spotkań wyjaśnią sytuację, czy tylko ją zagmatwają i zaciemnią.

Kostrzewski i Heljasz wyjechali w czwartek do Göteborga na zawody międzynarodowe. Przybędą oni tam w piątek popołudniu, a startować będą w niedzielę 24 b. m. Kostrzewski biegać będzie 400 mtr. z płotkami i płaskie, Heljasz rzucać będzie dyskiem i kulą. W obu dyscyplinach Polacy mieć będą uader silną konkurencję międzynarodową (Areskoug, Peterson, Norrby, Anderson it.d.).

Międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Finlandja odbędzie się najprawdopodobniej w Warszawie, dnia 3 grudnia r. b. Pertraktacje pomiędzy P. Z. B. a okręgiem warszawskim są na dobrej drodze.

Polus (Warta — Poznań) mistrz Polski wagi koguciej, przyjechał do Warszawy i zaciągnął się w szeregi CWS-u. Warta zapewniła Polusowi zwolnienie natychmiast po uregulowaniu zaległych składek, które zostały już wpłacone.

W. O. Z. B. zaproponował rozegranie meczu ze Śląskiem w boksie, dnia 5 listopada r. b.

Grupa walcząca o tytuł mistrza

14 meczów / 62 bramki	Wisła	Pogoń	Ruch	Ł. K. S.	Cracovia	Legja	gry	bramki	punkty
Wisła	■		1:0	1:1 1:0	3:1	3:2	5	9:4	9
Pogoń		■	1:5 7.1	1:3	2.1	2:1 3.1	6	17:12	8
Ruch	0:1	5:1 1:7	■	5:2		4:1	5	15:12	6
Ł. K. S	1 1 0:1	3:1	2.5	■			4	6:8	3
Cracovia	1:3	1:3			■	6:2	3	8:8	2
Legja	2:3	1:2 1:3	1:4		2:6	■	5	7:16	0

Grupa walcząca o spadek do kl. A

15 meczów / 57 bramki	22 p. p.	Warsz.	Warta	Czarni	Garbar	Podgórze	gry	bramki	punkty
22 p. p.	■		1:0	4:3	3:2	3:0	4	11:5	8
Warsz.		■	2:3		2 1 5 3	2.0 2:2	5	13:9	7
Warta	0:1	3:2	■	0:1	1:1 4:1		5	8:6	5
Czarni	3:4		1:0	■	0:4	5 1 0:1	5	9:10	4
Garbar	2.3	1:2 3:5	1:1 1 4	4:0	■		6	12:15	3
Podgórze	0:3	0:2 2 2		1:5 1:0		■	5	4:12	2

Pięciobój pań

Pięciobój lekkoatletyczny pań o mistrzostwo Polski rozegrany będzie w nadchodzącą niedzielę we Lwowie. Program jego obejmuje: dysk, oszczep, bieg 60 i 200 m. i skok wzwyż. Różni się on bardzo od 5-oboju międzynar., który obejmuje bieg 100 m., dysk, kulę, skoki wzwyż i wdal. Tytułu mistrzowskiego broni Jadwiga Janowska, która po niepowodzeniach na mistrzostwach Polski w Kr. Hucie powróciła już do pełni swej formy.

Sąd rozjemczy w sporze finansowym między Warsz. OZPN a Wil. OZPN odbędzie się w najbliższym czasie. Przepisy PZPN przewidują w razie konfliktów między członkami możliwość zwołania takiego Sądu złożonego z czterech arbitrów po dwóch z każdej strony i superarbitra. Arbitrami ze strony Wilna są pp. Biernacki i Hirsch, ze strony Warszawy dr. Raskin i Derda. Spór dotyczy starych pretensyj finansowych z przed 9 lat.

Cuiavia-Zdrój — Sokół (Poznań) 10:0. Zawody o mistrzostwo drużynowe w boksie okręgu poznańskiego 4 punkty zdobyła Cuiavia w. o. z powodu nadwagi.

10-ciobój

o mistrzostwo Polski

Mistrzostwa Polski w dziesięcioboju, które zapowiadały się na pierwszorzędną sensację, wyglądać będą w rzeczywistości bardzo skromnie. W przepisanym czasie zgłosiło się do tych zawodów... trzech zawodników! Pławczyk (AZS, W-wa), Wieczorek (3 p. sap. Wilno) i Luckhaus (Jagielonja — Białystok).

Nie startuje więc faworyt mistrzostw, Siedlecki. W ostatnich dniach skarżył się on na przeziębienie, ale zdaje się, że z treningiem także nie było najlepiej. Brak także — dobrego Wojtkiewicza, Niemca, i Sznejdera, który obecnie zmienia barwy klubowe. Przy tej obsadzie walka byłaby naprawdę ciekawa i stałaby niewątpliwie na najwyższym poziomie, przyczem i w poszczególnych konkurencjach wyniki musiałyby być doskonałe.

Z pośród trzech zgłoszonych zawodników najwięcej szans na zdobycie tytułu posiada Wieczorek, choć siły są naogół równe. Pytanie tylko, czy stanie do zawodów Pławczyk, który przed paru dniami powołany został do wojska.

Mistrzostwo w biegu 3 klm. z przeszkodami, które ma się odbyć w drugim dniu zawodów, zgromadzi na starcie równie kompromitującą ilość uczestników. Strzałkowski i Półtorak z Jagielonji, Pollak z ŁKS'u i Puchalski z Legji — to wszystko! Tutaj trudno mówić o szansach. Jedynym specjalistą jest Pollak, który uzyskał niedawno w Łodzi dobry wynik 10:26, ale zarówno Puchalski, jak i Strzałkowski są od niego dużo lepszymi biegaczami.

W obu imprezach mistrzowskich startuje dwu zawodników warszawskich, przyczem razi brak zeszłorocznego mistrza Adamczyka i wicemistrza — Milcza. A jak potem wszystkim na długo odechce się organizować jakiekolwiek imprezy, będą znów narzekania na brak okazji do współzawodnictwa.

Zawody rozpoczynają się w sobotę, o godz. 16-ej na stadjonie Legji.

24.IX. walny Zjazd P.Z.H.L.

Walne Zebranie Związku Hokejowego, zwołane do Warszawy na najbliższą niedzielę (o g. 9.30) zajmie się sprawami, które można sklasyfikować w trzech grupach: zamknięcie definitywne wyprawy olimpijskiej i wogóle całkowitej działalności b. Zarządu dr. Polakiewicza, decyzja co do dalszej egzystencji Związku i — ostatnia — w wypadku pozytywnej odpowiedzi na poprzednie pytanie—uchwalenie odpowiednich statutów i regulaminów.

Likwidacja działalności dawnego Zarządu będzie li tylko zadośćuczynieniem formalności. Raport komisji ZZ. — mimo że może być w szeregu pozycyj poprawiony — nie zmieni tragicznej rzeczywistości: około pięćdziesięciu tysięcy złotych deficytu.

Ten dług jest właśnie główną bolączką Związku, jest centralnym punktem, mającym zogniskować wszystkie wysiłki delegatów niedzielnego zebrania. Ale ustępujący Zarząd, zdając sobie sprawę z niemożliwości samodzielnego wypłynięcia na czyste wody — zainteresował tem zagadnieniem naczelne magistratury sportu polskiego: PUWF i ZZ.

Konferencja, jaka ma się odbyć w dniach najbliższych, będzie miała za zadanie znalezienie drogi wyjścia z tego impasu. Pomoc finansowa i równoległe wsparcie Związku własnym autorytetem — może pozwolić Związkowi Hokejowemu na odrodzenie i odbudowę. Zgłoszenie desinteressent natomiast — jest równoznaczne z likwidacją Związku, bo przecież nikt nie będzie chciał angażować i narażać nazwiska w tak niepewnym interesie.

Ufamy jednak, że PUWF i ZZ w osobach swych przedstawicieli płk.: Kilińskiego, Krzyskiego i Ulrycha — znajdą przysłowiową deskę ratunku; że hokej znajdzie na przyszłość ludzi, którzy pokierują nim umiejętniej i... oszczędniej; że po dniach klęski — przyjdą dnie odbudowy.

Widocznie tego samego zdania był ustępujący Zarząd min. Jaroszyńskiego, który w przygotowanie zebrania włożył maksymum wysiłku, zgłaszając projekty statutu PZHL i OZHL oraz regulaminu sportowego.

Statut Związku — jak zresztą każdy statut — zawiera ogólne normy organizacyjne, które wypełnia faktyczną treścią wzorowo opracowany regulamin sportowy. Wprowadza on szereg daleko idących zmian w pragmatyce sportowej, w szczególności jeśli chodzi o sposób rozgrywania mistrzostw Polski.

Tu zastosowano kombinację systemu ligowego i tenisowego w następujący sposób: mistrzostwa Polski rozgrywane są w dwóch etapach: puli finałowej i turnieju finałowym.

W skład pierwszej wchodzi osiem drużyn, wybieranych rokrocznie przez związkową komisję sportową, która kieruje zresztą całokształtem spraw sędziowskich, zawodniczych i dyscyplinarnych i która powołana została do życia dopiero w nowym statucie; drużyny te rozstawia się w pary, w ten sposób żeby po 2 meczach eliminować drużyny słabsze. Zwycięzcy w liczbie czterech rozgrywają właściwy finał.

Projektując tego rodzaju sposób rozgrywek kierowano się chęcią dania okręgom silniejszym (w chwili obecnej: lwowskiemu i krakowskiemu) większej szansy dostania się do puli finałowej, kosztem okręgów słabszych i mało żywotnych.

Z załączonych do projektów sprawozdań ustępującego zarządu — wynika, że rok sprawozdawczy został zamknięty saldem kasowem dodatniem mimo szeregu niepowodzeń.

Na tem miejscu również miło nam stwierdzić, że sprawozdanie sportowe uwypukla blaski i cienie polskiego hokeju — w sposób nieznacznie odbiegający od oceny podanej w artykułach „Przeglądu Sportowego".

M.

Drużynowe mistrzostwa bokserskie okręgu śląskiego rozpoczęły się wręcz katastrofalnie — trzy spotkania eliminacyjne zakończyły się wynikiem 16:0, walki rozstrzygały się w znakomitej większości już na wadze. Nie świadczy to bynajmniej dobrze o stosunkach panujących w śląskim O. Z. B. K. S. Ruch W. Hajduki — K. S. 06 Mysłowice 0:16, K. S. Naprzód Ruda — I. K. B. Świętochłowice 0:16, K. S. 27 Ozregów — K. S. Slavia Ruda 0:16. Do półfinałów staje sześć drużyn: K. S. Stadjon, K. S. 06 Mysłowice, B. K. S. „29" Bogucice, Policyjny K. S., K. S. Slavia Ruda i I.K.S. Świętochł.

Z mistrzostw wycofały się drużyny K. S. Concordia Knurów i A. K. B. z Siemianowic. Wycofanie się tej ostatniej drużyny należy podkreślić z wielkim żalem, gdyż zespół ten wykazywał największą na Śląsku żywotność i mógł się pochwalić szeregiem rzeczywiście cennych sukcesów.

4-lecie Klubu Sportowego „Jur"

RKS Jur, grupujący młodzież robotniczą Kamionka, powstał w czerwcu 1929 r. Założyciele pp.: Janusz Gorzechowski, Ruśkiewicz, Zagórski i Babecki postawili sobie ciężkie zadanie: stworzenie nietylko nowego ośrodka sportu robotniczego, lecz także, a może przedewszystkiem — ośrodka pracy wychowawczej wśród młodzieży, wystawionej na wpływ najgorszego z doradców w życiu: nędzy.

Na godło klubu obrano pseudonim jednego z najpierwszych bojowników o niepodległość Polski. 136 członków „Jura" — to w 80% młodzież bezrobotna, często głodna i przychodząca do klubu wprost z ulicy.

Pierwsze wielkie zwycięstwo odniósł RKS Jur już w pierwszych miesiącach swego istnienia. W październiku 1929 r. najmłodszy zespół Jura zdobył mistrzostwo robotnicze Polski w biegu kolarskim na 100 klm. W 1931 r. mistrzostwo to zostało ponownie zdobyte przez klub.

Sekcja kolarska jest chlubą klubu. Kolarze Jura, posiadający licencję I kl. od 1931 r., brali udział we wszystkich ważniejszych biegach długodystansowych, między innemi w 2-ch biegach do morza w 1931 i 1932 r. Podczas ostatniego „Biegu dokoła Polski" drużyna Jura zdobyła pierwsze miejsce jako zespół, zdobywając puhar przechodni D.O.K. V imienia gen. Wróblewskiego oraz szereg nagród etapowych.

Niemniej intensywnie i owocnie pracują inne sekcje klubu. Np. piłkarze Jura rozgrywają w sezonie 2 — 3 mecze tygodniowo. Dodajmy, że Jur wszedł do WOZPN już w 1930 r., a obecnie, choć jest najmniejszym liczebnie klubem, ma największą ilość zgłoszonych tam piłkarzy, bo aż 3 drużyny, ogółem 100 ludzi!

Obok istniejących już sekcyj kolarskiej, piłkarskiej, lekkoatletycznej, ping pongowej i oświatowej, organizuje się obecnie sekcje: bokserską i gier sportowych.

W Warszawie kolportowana jest wiadomość o utworzeniu w W. O. Z. P. N. Ligi okręgowej złożonej z 6 klubów. Do Ligi W. O. Z. P. N. weszłyby 3 pierwsze kluby A kl. W. O. Z. P. N. i dwa z Podokręgu Robotniczego. Szósty klub wszedłby do Ligi po meczu kwalifikacyjnym z czwartym klubem A klasy z tabeli W. O. Z. P. N. i trzecim Podokręgu Robotniczego. Kl. A ma liczyć 10 klubów. Wszystkie te projekty ujrzą światło dzienne po zamknięciu sezonu piłkarskiego, kiedy wiadomo już będzie kto ostatecznie spada z kl. A i kogo trzeba ratować...

Hadryś wraca wkrótce do Francji i namawia gorąco Oleckiego, by ten przeniósł się na zimowy trening do Paryża. Hadryś obiecuje wyrobić zawodnikowi Legji kilka wstępnych angażemant.

Olecki jest w tej chwili bez posady. Wyjazd do Francji i start w obecnem otoczeniu uśmiecha mu się bardzo, wolałby jednak znaleźć sobie jakiegoś innego partnera (Hadryś jest wyłącznie szosowcem).

Start na krytych torach przyniósłby polskiej parze wiele materjału doświadczalnego i z tych względów życzyćby sobie należało dojścia do skutku projektowanego wyjazdu.

Servette - Sparta 3:2

Servette (Genewa) rozgromiona przez Rapid 1:9 grała w Pradze i pokonała Spartę w stosunku 3:2. Mówi to wymownie o znakomitej formie Rapidu.

Dożywotnim mistrzem Węgier został Bela von Kehrling, który wycofuje się definitywnie z czynnego życia sportowego. Jest to wyraz uznania dla zasług, jakie doskonały tenisista położył dla rozwoju sportu na Węgrzech.

National Boxing Association mianował następujących bokserów „swemi" mistrzami świata: Jackie Brown (Anglja), Al Brown (USA), Miller (USA), Barney Ross (USA), Mr. Larnin (USA) Brouillard (USA) Rosenbloom (USA), Carnera (Włochy).

Lekkoatleci szwedzcy osiągnęli ostatnio szereg bardzo dobrych wyników. Ljunberg skoczył o tyczce 411, Lindblad 4 mtr., Wennberg przebiegł 1500 mtr. w 3:59.1, Wachenfelt 400 m. w 49.3, Lindgren 3 klm. w 8:30.8, Stenqist skoczył wdal 740.

Tenisiści francuscy pobili hiszpańskich 12:0. Barw Francji bronil Lesueur, Martein, Legeay, Boussus, Borotra, Brugnon i Landry barw Hiszpanji — Suque, Botter, Maier, Tejada, Linares.

Słynna pływaczka Ten Ouden przepłynęła 200 mtr. w 2:35.1 bijąc swą rodaczkę Ladde i Angielkę Cooper.

Wilno

chce wejść do Ligi

Trudno jest opisać z jak wielkim entuzjazmem sportowe Wilno przyjęło wiadomość o zwycięstwie w Lipinach. Wilno pokonało przeciwnika najpoważniejszego. To też wstąpiła w nas nadzieja, że może nareszcie w tym roku piłkarze W. K. S. wejdą do upragnionej Ligi.

Całe więc sportowe Wilno oczekuje z niebywałem wprost zaciekawieniem spotkania rewanżowego z Naprzodem.

U lekkoatletów mamy teraz przerwę, spowodowaną częściowo deszczami. W najbliższą niedzielę Wieczorek startować będzie w Warszawie w dziesięcioboju o mistrzostwo Polski. Sidorowicz, będąc ostatnio znów w dobrej formie, potwierdzonej zwycięstwem nad Hartlikiem, wyjechał do Warszawy, gdzie odbywać będzie, jako lekarz, powinność wojskową w Szkole Sanitarnej. Jest projekt, żeby 1 października odbył się rewanżowy mecz z G. Śląskiem w Katowicach, ale cała ta sprawa uzależniona jest od sprężystości organizacyjnej G.O.Z.L.A., który już trzy lata organizuje mecz rewanżowy. Sezon w Wilnie zostanie zamknięty biegiem na przełaj, zawodami międzyklubowemi i może zawodami o mistrzostwo szkół średnich, które cieszyły się dotychczas ogromnem powodzeniem.

Wioślarze czekają 8 października by startować w długodystansowych regatach z Werek do Wilna (7 klm.).

Tenisiści skarżą się na deszcz, a po rozlosowaniu (w ścisłem tego słowa znaczeniu) tytułów mistrzowskich, nie mogą rozegrać turnieju handicapowego.

Kolarze startują w niedzielę w V tradycyjnym biegu ulicami Wilna o puhar przechodni „Dziennika Wileńskiego".

Wzięli się już do roboty bokserzy, którzy trenują w sali. Jeżeli pozwolą warunki finansowe, to w tym roku w Wilnie mieć będziemy kilka ciekawych spotkań międzymiastowych.

Garnizon bokserów stolicy

Z jakiemi siłami staje 12 klubów w obliczu nowego sezonu

W najbliższą niedzielę, dn. 24 b. m. w Warszawie zawody eliminacyjne przed meczem Polska — Czechosłowacja otworzą oficjalnie wielki sezon bokserski. Sezon ten w stolicy będzie bardzo interesujący. Prócz imprez, które organizować będzie W.O.Z.B., (mecz z Łodzią, Poznaniem i przypuszczalnie mecz międzypaństwowy Polska — Finlandja), czołowe kluby warszawskie mają już cały szereg terminów zarezerwowanych na spotkania z klubami krajowemi i zagranicznemi.

Boks warszawski powiększył swe szeregi od roku ubiegłego o 5 klubów i 240 czynnych bokserów. Obecnie W.O.Z.B. jest bodajże najpotężniejszym okręgiem Polski i liczy 20 klubów i 1100 zgłoszonych bokserów.

Również poziom boksu podniósł się wydatnie. Niema np. teraz w Warszawie klubu, który nie miałby trenera. Wyniki prac Kwiatkowskiego, Stamma, Głona, Monasterskiego, Cendrowskiego i innych wydały już plon obfity. To też przed otwarciem oficjalnego sezonu bokserskiego zrobimy krótki przegląd sił pięściarzy warszawskich.

Skoda

Najczynniejszym klubem w sezonie bieżącym będzie bezwzględnie Skoda. Skład pierwszej i drugiej drużyny wskazuje na to, że będzie ona nadawać ton boksowi warszawskiemu. Podczas lustracji tego klubu mogliśmy stwierdzić, iż Skoda jest poprostu szkołą boksu. W specjalnym jednopiętrowym budynku w śródmieściu, w dużej hali odbywają codziennie treningi pod kierownictwem znanego trenera Kwiatkowskiego pięściarze Skody. Skoda odstąpiła już od ściągania „gwiazd" i wychowuje sobie własny narybek. Młodzież Skody nie będzie występowała w I krokach, a chrzest stopniowo otrzymywać będzie w meczach międzyklubowych.

Skład „ligowej" drużyny w sezonie bieżącym brzmieć będzie następująco: Czarnecki, Miller, Cyranek, Bąkowski, rez. Matuszewski; w wadze lekkiej: Seweryniak, Pisarski, Antczak, Stibbe. A-klasowa drużyna, która walczyć będzie często i kto wie czy nie będzie wygrywała z różnemi dobremi drużynami walczyć będzie wskładzie następującym: Wysocki I, Wysocki II, Kakietek, Kurczyński, Cendrowski, Wacławek, Pawiński, Brzomiński.

Skoda w sezonie bieżącym walczyć będzie z I.K.P., Warta, P.K.S., Nemzeti (Budapeszt) i Bawarją. Pertraktuje ona nadto z Wiedniem i Moskwą. Pertraktacje z Sowietami prowadzi Skoda za pośrednictwem naszego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Moskwie.

Polonja

Po ustąpieniu z kierownictwa sekcji bokserskiej p. Nałęcza boks w Polonji stracił na swej agresywności sportowej i bojowości organizacyjnej. Mimo to garnie się do Polonji młodzież ze szkół średnich. Dotychczas prawie na wszystkich I krokach triumfowali bokserzy Polonji bo materjał Polonji był najinteligentniejszy i bardzo dobrze przygotowany. Również w roku bieżącym Polonja wysyła na I krok całą armię zawodników pod kierownictwem Małeckiego.

W pierwszej drużynie przed drużynowemi mistrzostwami Warszawy nie zajdą żadne zmiany i drużyna Polonji wystąpi w składzie: Wojsławski, Małecki, Kazimierski, w lekkiej vacat wobec zmiany barw Zielińskiego, który przeszedł do Warszawianki, Wolski II, Seidel, Mizerski, Sowiński.

Drużyna ta zdaje się będzie zdekompletowana zaraz po drużynowych mistrzostwach Warszawy wobec pertraktacji jakie toczą się pomiędzy Kazimierskim — Wolskim II i Mizerskim, a Imcą o zmianę barw Polonji na Imca. Umowa jest właściwie już zawarta, na przeszkodzie stoi zarząd Polonji, który zawodnikom tym nie wyda zwolnień, a wykreślenia, co oznacza rozłąkę z boksem na 12 miesięcy.

C. W. S.

C.W.S. jest w chwili obecnej o ile chodzi o pierwszą drużynę zdekompletowany wobec odbywania powinności wojskowej przez Śmiecha, Wieczorka i Wasiewicza, niemniej jednak w pełnym sezonie po powrocie tych pięściarzy drużyna będzie znowu silną i wystąpi w składzie: Wieczorek, Śmiech, Goss, Bartosiak. W półśredniej i średniej wystąpią nowicjusze, wychowankowie C.W.S. Trudno jest powiedzieć coś o b. mistrzu Polski — Karpińskim, który po ślubie rozstał się bodaj na stałe z boksem bo dotychczas jeszcze nie trenuje. Reprezentant C. W. S. w wadze ciężkiej Tomaszewski z Warty rozchorował się i wyjechał do Ostrowia na stałe. Horoskopy C.W.S. w tym roku nie są różowe, aczkolwiek mówią, że Polus ma wstąpić do C.W.S. Bokserzy trenują pod kierownictwem Głona.

Makkabi

Kierownictwo sekcji bokserskiej z dyr. St. Szwarcszteinem na czele szykuje niespodziankę. Szeregi Makkabi ma zasilić kilku czołowych bokserów z Niemiec, którzy ze względów rasowych zostali wykluczeni z klubów niemieckich. Nazwisk ze względów dyplomatycznych Makkabi nie chce podać.

Praca w Makkabi idzie całą parą. Pomimo nowego osłabienia wywołanego przejściem na zawodowstwo Andersa i Wysockiego, zdołała Makkabi wychować sobie własny narybek z Birenbaumem, Rubinem, Pilnikiem i Klacesem na czele. Program sportowy Makkabi jest bardzo bogaty, a imprezy będą organizowane wspólnie z Polonją.

Gwiazda

W chozie Gwiazdy niema zmian. Pięściarze robotniczego klubu wystąpią w składzie: Rotholc, Cukierman, Lewin, Rożenberg, Zylberman, Jeleń, Grzywacz, Blum, Gotlik. Mistrz Polski — Rotholc widocznie nie bardzo się przejął swym tytułem skoro dotychczas jeszcze nie trenował. Trener Gwiazdy Monasterski przygotowuje dość liczną drużynę do I kroku.

Skra

Jeden z pionierów boksu warszawskiego i jego propagator wśród klubów robotniczych zatrzymał się w rozwoju. Poza Głowackim niema gwiazd. Pozostali tu młodzi bokserzy, którzy w poważnych spotkaniach nie odegrają żadnej roli. Drużyna Skry występować będzie wskładzie: Szymański, Wodkowski, Peczyński, Pankiewicz, Głowacki, Doroszkiewicz.

Bar-Kochba

Niema tu mistrzów, ale regularna i systematyczną pracą wydała swe plony. Wybijają się tutaj: Ostro, Wolfowicz i Bławatnik. Trenuje ich Głon.

Elektryczność

Na osobne wyróżnienie zasługuje drużyna Elektryczności. Klub ten rozpoczął pracę od podstaw. Nie ściągnął zupełnie zawodników z innych klubów. Po objęciu kierownictwa sekcji przez Cendrowskiego boks w Elektryczności odżył i nabrał szlifu. Dziś klub ten może się poszczycić takimi bokserami jak Kowalski, Sławosz, Kühn. Elektryczność ma wspaniałą przyszłość przed sobą.

Warszawianka

Warszawianka niema ambicji przodowania w boksie warszawskim. Poza Brzóską niema tam boksera o dobrej klasie. Są jednak ambitni pięściarze jak Snowacki, Czubiński, Ražniewski, ale ci są słabi fizycznie, aby mogli jakąkolwiek rolę odegrać. Pozatem Zieliński z Polonji wzmocnił szeregi Warszawianki.

YMCA

Imca — której naczelnym hasłem jest niekaperowanie zawodników, a wychowanie własnych odstąpiła widocznie od tej zasady, skoro wyciągnęła rękę po Kazimierskiego, Wolskiego i Mizerskiego. Wśród własnego narybku wybija się Ożarek w wadze średniej. Pozatem Imca wzmocniła się przez przystąpienie klubu sportowego Kyk (gazeciarze), gdzie jest obiecujący materjał, który trenował Cendrowski junior. O wynikach dowiemy się na I kroku, który Imca ma obesłać bardzo licznie.

STRZELEC

Sekcja bokserska Strzelca, której opiekunem jest kpt. Kurleto, prowadzi pracę produktywną. W swem gronie ma kilku dobrych bokserów, na których, jak Olszewski w wadze piórkowej i Wichliński w wadze lekkiej, może liczyć.

LEGJA

Zarząd główny potężnego klubu wojskowego traktuje po macoszemu sekcję bokserską. To też bokserzy są pozostawieni na pastwę własnego losu. Kierownictwa tej sekcji często się zmieniają. Jedynym talentem z Bożej łaski to Doroba I, który miał dobrą zaprawę w sekcji atletycznej.

O ile chodzi o pozostałe kluby to trudno o nich coś konkretnego powiedzieć, gdyż taki Orkan, A. Z. S., P. K. S., S. K. P., Ż. U. K. rozpoczęli dopiero pracę, a ZASS i Pogoń, wogóle nie nie robią, pomimo, że drużyny są zarejestrowane w W. O. Z. B.

Pociecha dla klubów słabszych i które nie będą w stanie same organizować zawodów będzie wybitna pomoc magistratury boksu warszawskiego, która zakontraktuje duży lokal na zawody i odstępować go będzie klubom za minimalną opłatą.

Miecz. Aleksandrowicz.

Niemcy-Francja 83:68 — Włochy-Anglja 85:65

Mecz lekkoatletyczny Niemcy — Francja zakończył się przewidzianem zwycięstwem Niemców w stosunku 83:68, choć Niemcy w wielu wypadkach zawiedli i robili wrażenie przetrenowanych. Tem się też tłomaczy klęska Rzeszy w średnich dystansach. Katastrofalnie również wypadły płotki, gdzie w braku Welschera i Wegenera Niemcy nie odegrali niemal żadnej roli.

Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr.: Borchmeier (N) 10.6. 2) Paul (F), 3) Hendrix (N); 110 płotki 1) Adelheim (F) 15.8, 2) Nottbroeck (N), 3) Bernard (F); 200 mtr. Borchmeier (N) 21.6, 2) Schein (N), 3) Skawiński (F) 400 mtr. Voigt (N) 48, 2) Metzner (N) 48.4, 3) Guillez (F) 49.4. 800 mtr. Keller (F) 1:56.2, 2) Petit (F), 3) Koenig (N), 1500 mtr. 1) Chermet (F) 3:57.6, 2) Normand (F) o 10 mtr., 3) Kaufman (N); 5 klm. Syring (N) 15:20, 2) Rerolle (F), o 10 mtr.; 3) Gebhardt (N); 4 x 100 Niemcy 42, 2) Francja 42,4; 4 x 400 Niemcy 3:18, 2) Francja 3:19.2. Tyczka Mueller (N) 385, 2) Wegner (N) 375, 3) Ramadier (F) 375; skok wdal Paul (F) 7,395, 2) Long (N) 737, 3) Biebach 735; oszczep Weiman 67.52, 2) Stoeck 65.04, 3) Dore 55.15;; Kula Hirschfeld (M) 15.31 2) Sievert (N) 14.73, 3) Noel (F) 14.71, Dysk Winter (F) 46.56, 2) Noel (F) 45.71, 3) Sievert (N) 43.78; wwyż 1) Menard 190, 2) Bornhoeft 185, 3) Weinkoetz (N) 185.

Poza tem na 1500 mtr. Lovelock miał 3:52.8, na 800 mtr. Charavalle 1:55.6.

Mecz lekkoatletyczny Włochy—Anglja zakończył się nieoczekiwanem zwycięstwem Włochów w stosunku 85:65, którzy zdystansowali zupełnie Anglików w konkurencjach technicznych. Ale osią zawodów był niezapomniany bieg Beccalego, który jeszcze raz zaatakował rekord światowy Ladoumegua na 1500 mtr. i tym razem go pobił o 0.2 sek. O niezwykłej klasie Beccalego świadczy choćby fakt, że znakomity Anglik Thomas został pobity o 4 sekundy. Bieg poprowadził Whitehead — 500 mtr. 1:15.6. Na 1 klm. był na czele Favia 2:36. Teraz Beccali oderwał się wraz z Thomasem i ostatnie 500 mtr. pokrył w nieprawdopodobnym czasie 1:13.

Wyniki szczegółowe spotkania 100 mtr. Sauders (A) 10.7, 2) Toetti (W) 10.8, 3) Summers (A) 200 mtr. Toetti (W) 21.8 2) Ferranio (W) 22, 3) Engelhart (A); 400 mtr. Ward (A) 49.4, 2) Powell (A) 49.5, 3) Turba (W) 50.2; 800 mtr. Cerati (W) 1:55.2, 2) Scrimshaw (A) 1:55,6, 3) Gutteridge (A) 1:56.4; 1500 mtr. Beccali (W) 3:49, 2) Thomas (A) 3:53.6, 3) Furia (W) 3:55; 5 klm. Evensen (A) 15:15.8, 2) Betti (W) 15:32,4, 3) Malachina (W) 15:40 6, 110 płotki Finlay (A) 14.6, 2) Valle (W) 15.4; 400 płotki Facelli (W) 54.9, 2) Brown (A) 55.4, 3) Mori (W) 56.4, 3 x 100 mtr. Anglja 42, 2) Włochy — 42,2; skok wdal Tabai (W) 707, 2) Guglielmi (W) 692; 3) Duncan (A) 689; skok wwyż Tomasoi (W) 188, 2) Degli Esposti (W), Bradbrooke i White o 180; Tyczka 1) Galetto (W) 375, 2) Philipson (A), Innocenti i Barret (A) po 365; oszczep Spazzali (W) 60,36, Botteon (W) 56.42, 3) Turner (A) — 5235; dysk Oberweger (W) 43.54, 2) Ponzoni (W) 43.02, 3) Bell (A).

Mistrzostwa lekkoatletyczne Rumunji przyniosły wyniki następujące: 100 i 200 mtr. Covacs 10.8 i 22.8, 400 mtr. Nemes 52,1, 800 i 1500 mtr. Lapusani 2:01 i 4:13, 8.5 i 10 klm. Manea 16:06,4 i 34:13.4 110 płotki Herold 16.8, 400 płotki Puahla 59.4, oszczep Soos 53,92. Dysk Bavale 42,82, kula Fritz 13.56, 4 x 100 Olimpia (Brasov) 45.5, 4 x 400 Crisana 3:40, wwyż i trójskok Panaioth 174 i 12.84, wdal Lupan 689.

Maraton austrjacki wygrał Tuschek, w rekordowym czasie 2:36:55 przed Sulzem (Praga) 2:37:31, Bena (Praga) 2:39:50, Machatchem 2:57:45.

Ladoumegue pobił znów Purjego tym razem na dystansie bardziej odpowiadającym Finowi, bo na 2 klm.

Francuz miał czas 5:28.4, Fin 5:29.2. W Hawrze znów wygrał Ladoumegue 3/4 mili w 3:04.6, o 20 mtr. przed Purjem.

Piłka koszykowa

W sobotę i w niedzielę rozegrane zostaną w Toruniu finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej pań i panów.

W konkurencji kobiecej do tej ostatecznej rozgrywki zakwalifikowały się — IKP (Łódź) mistrz zeszłoroczny, Cracovia i warszawska Polonia. O szansach tych trzech pretendentek trudno cośkolwiek mówić. Najprawdopodobniejsze wydaje się jednak, że IKP, jako drużyna najstarsza, najbardziej w ciężkich grach zaprawiona, zdoła utrzymać się przy pierwszeństwie.

Do finałów gier męskich nie stale wieloletni mistrz Polski, poznański AZS, ani stały ich uczestnik Cracovia. Pierwszy — przestał istnieć, druga — uległa w grach okręgowych technice drużyny YMCA. Do walki o prymat stają tu zatem obok pięciokrotnego wicemistrza Polski, stołecznej Polonii — krakowska YMCA oraz łódzki W. K. S., a więc zespoły liczące w grze głównie na technikę. Największe jeszcze może tendencje do gry ostrej zdradzałaby Polonia. Ona też może najbardziej typowana jest na faworyta do tytułu mistrzowskiego.

Niezwykle groźnie zapowiada się najlepsza w Polsce pod względem technicznym drużyna krakowskiej YMCA. Stosunkowo najmniej można powiedzieć o W. K. S., ale jeśli się weźmie pod uwagę tradycje koszykówki łódzkiej — to i z jego strony można spodziewać się najwyższej klasy gry. Z tego względu niedzielny finał zapowiada się bardzo interesująco. *(w. k.)*

Z całego kraju

Kępno. Sokół (Kępno) — Korona (Poznań) 6:2. Mecz o pozostanie w kl. B. Sokół wystąpił w żałobie z powodu zgonu dr. Centnarowskiego.

Tarnów. W błyskawicznym turnieju gier sportowych zwyciężył T. S. Tempo przed Sokołem. Tarnovia — ZMS 5:3. Sędziował p. Kulczyk. Gimnazjum II — AZS 9:2. Sędzia p. Niezgoda.

Gniezno. W turnieju koszykówki mistrzostwo na r. 1933 zdobył K. S. Gimnazjum, 2) Stella, 3) Sokół.

Kalisz. Doroczny mecz lekkoatletyczny Kalisz — Ostrów wygrał Kalisz 64:59 pkt. Wyniki były słabe z powodu zimna, wiatru i złego boiska. Wyniki: 100 mtr i wdal Tesiorowski (K) 11.4 i 627, wwyż i tyczka Winiarski (O) 161 i 295, 800 mtr. Kowalczyk 2:13.6, 3 klm.: Kluge (O) 9:41, 4 x 100 Kalisz 47.3, kula i dysk Ścibiński 11.10 i 33.36, oszczep Niedojadło (K) 45.66. 400 mtr. Winiarski 55.8. Bieg ten został unieważniony.

Nowy Sącz. Olsza (Kraków) pobiła SKS 7:4, a Sandecję 1:0

Radom. Proch (Pionki) — Jutrznia 1:1. Mistrz kl. B RKS — Reprezentacja klubów kl. A 4:1. Zawody stały na niskim poziomie. Bramki „Zygi" (2), Makosa i Matyjaszkiewicz, dla reprezentacji Lalek. Team B — Reprezentacja kl. żydowskich 6:0. Brak graczy ŻTGS, którzy na znak protestu odmówili udziału.

Częstochowa. Częstochówka — Skra 3:2. Zakończony został kurs przodowników piłkarskich prowadzony przez trenera Spojdę.

Jarosław. Ognisko — Lechja (Lwów) 2:0 i 2:1. Bramki Tyszarski (2) i Janusz (2), dla Lechji Schusterschuetz. Mecze o wejście do Ligi okręgowej. Pięciobój wewnętrzny AZS wygrał Cena 2686 pkt.

Grudziądz. Trzygodzinny wyścig kolarski na torze ziemnym zorganizowany przez Olympję wygrał Kuczyński przebywając 95.04 klm., 2) Palubicki, 3) Smoliński. Kajakowe mistrzostwa miasta zgromadziły poważną ilość wioślarzy. Wyniki: jedynki Grabowski. Dwójki turystyczne Wieczorek i Zieliński. Dwójki półwyścigowe Kociemski i Radziszewski. Dwójki mieszane Halakówna i Czarnecki. Dwójki wyścigowe Salewski i Kamiński. Trójki turystyczne Bracia Oleś i Tankert.

Walne Zgromadzenie Kieleckiego Okręgowego Związku Kolarskiego wybrało na prezesa p. Krygiera, sekretarze: Lichnowski i Wójcikowski, kapitanowie sportowi Fliski i Berghausen, skarbnik Szmerdt.

Równe. Makabi (Wilno) pokonała Hasmoneę (Równe) 3:1, a przegrała z kombinowanym teamem Hasmonea — WKS w stosunku 2:4.

Sosnowiec. Solvay, Grodziec — Ruch 2:1 (1:1). Niezasłużona porażka.

Będzin. Zagłębianka — Hakoach 2:0 (1:0). Silna przewaga Hakoachu.

Dąbrowa Górnicza. Policyjny K. S. (Będzin) — Zagłębie 3:2 (2:0). Gra ostra, miejscami brutalna. Bramki strzelili dla gospodarzy Banasik i Łukasiewicz po 1, dla Policyjnego Luchter 2 i „samobójcza".

Czeladź. Brynica — Sarmacja Będzin 1:0 (0:0). Sensacyjne zwycięstwo benjaminka klasy A nad wicemistrzem Zagłębia. Gra interesująca pod znakiem przewagi gospodarzy. Jedyną bramkę strzelił Kohn.

Białystok. Bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu białostockiego (5 klm.) wygrał Strzałkowski (Jag) 18:10 o 50 mtr. przed Półtorakiem, 3) Łukaszewicz, 4) Szulc (SMP Łomża).

Gostynin. Zawody lekkoatletyczne przyniosły wyniki następujące: kula Czechowski 10.07, oszczep Rokolewski 41.61; wdal Celkowski 6,09 (wszyscy Kutno).

Kutno. Reprezentacja Kutna — Reprezentacja Włocławka 2:0. Mecz o puhar WOZPN. Gra ładna i ciekawa. Bramki strzelili Sysiak i Krauze. Sędzia kpt. Rodzeń z Włocławka.

Pińsk. Zawody o mistrzostwo marynarki wojennej. Piłka nożna: Flotylla (Pińsk) — Flota (Gdynia) 3:2. Koszykówka, siatkówka i szczypiorniak 1) Flotylla. Lekka atletyka 100 mtr. Borkowski 11:2; 200 i 400 mtr. Marciniak 24.4 i 54; 1 klm. Kopczyk 2:47, 5 klm. Dachewicz 17:05; kula Wągrowski 12.45; Dysk Czylok 33.94, oszczep Lendzion 48.96, wdal i wwyż Kozak 612 i 160; tyczka Dobosz 3 mtr. 4x100 i olimpijska: Flota 48 i 3:51.

Gimnazjalne Koło Sportowe Venetia w Ostrowiu obchodzi 6 — 8 października jubileusz 25-lecia istnienia. W ramach jubileuszu odbędą się międzygimnazjalne zawody sportowe w najróżniejszych gałęziach sportu.

Sport robotniczy

Uroczyste otwarcie Robotniczego Ośrodka Wychowania Fizycznego Z. R. S. S., który został dzięki poparciu P. U. W. F.-u pierwszorzędnie wyposażony, odbędzie się w gmachu Z. Z. K. w Warszawie o godzinie 16-ej w niedzielę dn. 24 b. m.

Węgry nadesłały list do Z. R. S. S., że chcą rozegrać oba mecze piłkarskie z cyklu robotniczych mistrzostw Europy w Polsce. Egzekutywa Z. R. S. S. zasadniczo zgodzi się na to, o ile Węgrzy ewentualnie pokryją wspólnie deficyt tych imprez. Nie uśmiecha się to jednak Węgrom, którzy zwrócili się do Międzynarodówki Robotniczej w Wiedniu.

Wyścig kolarski na 100 klm. o mistrzostwo robotnicze Polski organizuje Z. R. S. S. w niedzielę w Strudze. Startować będą najlepsi kolarze ze Lwowa, Krakowa, Łodzi i Warszawy. Start o godzinie 10 rano.

O prawdę

na odcinku polsko-niemieckim

Berlin.

Milczeliśmy dotąd. Nie poruszaliśmy szerzej dziwacznych zjawisk i komplikacyj na terenie polsko-niemieckich stosunków sportowych, nie omawialiśmy przyczyn panującej martwoty, gdyż nie dałoby się subtelną tą materją operować bez zahaczenia o pewne, dla każdego sportowca niemiłe, dziedziny. Jeśli obecnie decydujemy się na tym, od lat chwiejnym froncie wykrzesać trochę światła, czynimy to zmuszeni charakterystycznemi przejawami na terenie Rzeszy.

Na przełomie ubiegłego i obecnego sezonu zdawało się, że wszystko rozwija się w znakomity sposób. Prace Polskiego Komitetu Imprez Sportowych w Berlinie poczęły wydawać piękne owoce, na odcinku polsko-niemieckim zapowiadał się sezon niezwykle bogaty w wydarzenia. Zmiany polityczne w Niemczech nie zapowiadały początkowo tak dalekich antagonizmów i animozyj pomiędzy sportowcami Polski i Niemiec. Pewne naturalne oziębienie musiałoby, normalnym biegiem wypadków, z czasem minąć.

Tymczasem pomiędzy sport polski a niemiecki wkroczył inny czynnik szkodliwy: prasa sensacyjna. W berlińskich gabinetach redakcyjnych uznano, że przyszedł czas dogodny dla beztroskich fantazyj na temat polskiego sportu. Nie cieszył się on nigdy sympatją prasy niemieckiej, ale to, co zainaugurowano w okresie pomarcowym przekroczyło najliberalniej pomyślane granice przyzwoitości. Na łamach prasy niemieckiej zjawiła się powódź złośliwych notatek, a pewna agencja sportowa przystąpiła do notorycznego przekręcenia faktów i wydarzeń polskiego życia sportowego, karmiąc w ten sposób za pośrednictwem tolerancyjnych pism czytelników „oryginalnemi" wieściami z Polski. Przytem zauważyliśmy, że pisma demokratyczne(?), mając w obecnych Niemczech zacieśnione pole krytyki, ze specjalną energią wyładowywały swą złośliwość w kierunku polskiego sportu.

Z rozlicznych tematów fantazji wytkniemy kilka tylko, najbardziej charakterystyczny. Bajka o bojkocie sportu niemieckiego w Polsce obiegła całą prasę niemiecką, tworząc mur przesądów. Wskutek fałszywych informacyj czytelnik niemiecki jest w ten sposób zorjentowany, że pomiędzy Polską a Niemcami w sporcie nic się nie dzieje z wyłącznej winy Polaków.

Drugim etapem budowania niechęci wobec sportu polskiego, była t. zw. „heca olimpijska". Aczkolwiek nikt zdrowo myślący w Polsce nie interesował się zagraniczną kampanją przeciwko realizacji Olimpjady 1936 roku w Berlinie, uważając całą sprawę za przesądzoną, w prasie niemieckiej nie omieszkano naturalnie trąbić, że przedewszystkiem Polska bierze czynny udział w zwalczaniu Berlina; dowodów nie dostarczono — przecież tak łatwo było w to uwierzyć!

Z okazji niepowodzenia Schmelinga, polska prasa sportowa była znowu tematem napaści ze strony niemieckiej. Berlin dopatrywał się straszliwie złośliwej oceny dla b. mistrza świata. Berlin widział nawet, jakto redaktorzy polskich pism sportowych zacierali przy swych biurkach z radości ręce, z okazji katastrofalnej porażki Niemca z Baerem.

Zbytecznem jest chyba przypominać naszym czytelnikom, jak jest w rzeczywistości. Że dzielna pozycja Schmelinga, mimo druzgocącej porażki, znalazła na naszych łamach całkowite uznanie, że wraz z całym światem faworyzowaliśmy przed spotkaniem Niemca i byliśmy wiadomościami telegraficznemi niemniej zdumieni i zaskoczeni od jego rodaków.

O szpaltę w lewo, czy w prawo, uprawia się na łamach wszystkich niemal pism niemieckich jadowitą nagankę na Kusocińskiego, pozbawioną zresztą wszelkich logicznych podstaw, ot, dla samej przyjemności awanturowania się przeciwko sławnemu polskiemu lekkoatlecie. To już nie podwójna miara, nie dwojaki kąt widzenia, ale poprostu bigos ideowy, zupełny brak charakteru.

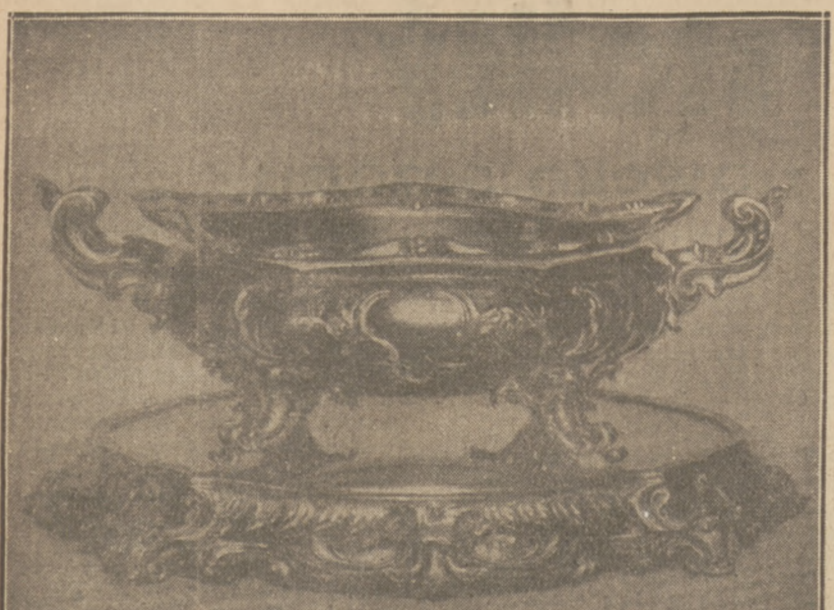
Wobec takich zapatrywań i takich nastrojów, sztucznie i „na siłę" przez niemiecką publicystykę sportową tworzonych, zdumiewa aktualny niedawno krok naczelnej niemieckiej organizacji gimnastycznej, „Deutsche Turnerschaft". Organizacja ta, to stary grzesznik wobec prawdziwego ducha sportowego. Najbardziej konserwatywny ze związków sportowych, nigdy, ba nawet w najliberalniejszych czasach, nie wykreślił ze swego programu „politycznego punktu widzenia". Pozwolimy sobie tylko przypomnieć zarządzenie bojkotu polskiego sportu na jesieni roku 1930 po wyborach do Sejmu; był to pierwszy sportowy związek, który uchwałę taką przeprowadził — za nim poszły inne.

Ta polityczno-sportowa organizacja zwróciła się przed niedawnym czasem do berlińskiego Komitetu z uprzejmą prośbą o poparcie prośby niemieckich gimnastyków w Polsce, o uzyskanie ulgowych paszportów zagranicznych, celem wyjazdu na wielkie święto gimnastyków w Sztutgardzie. Oryginalna to była prośba, gdyż poparta widokami na wspaniałą współpracę sportowców obu krajów. I to ze strony „Deutsche Turnerschaft", zakonu, który nigdy niczego nie chciał wiedzieć o tem co polskie. „Konieczności życiowe" zmusiły gimnastyków niemieckich do odstąpienia od przyjętych zasad, bo aż do pertraktowania z polską organizacją. I to wszystko w momencie panoszenia się subjektywizmu i nietolerancji na łamach działów sportowych prasy niemieckiej przy akompaniamencie alarmu na temat gnębienia przez Polskę niemieckiego sportu. Bo nigdzie nie znalazło się miejsce na wyjaśnienie, że nieszczęście wysoka opłata paszportowa obowiązywała wówczas bez wyjątku wszystkich polskich sportowców.

Polski Komitet Imprez, pomny obowiązku łagodzenia i budowania dróg porozumienia pomiędzy sportowcami obu krajów, poparł prośbę niemieckich gimnastyków; uczynił to, mając jednak wątpliwości co do etycznej wartości petycji „Deutsche Turnerschaft". Komitet berliński spełnił swój obowiązek i raz jeszcze dał dowód dobrej woli sportowców polskich i ich chęci współdziałania z każdym, kto działa i myśli w duchu zasady fair play.

Rzeczą Niemców i wyłącznie do ich inicjatywy należeć będzie obecnie odpowiednie ustosunkowanie się do sportu polskiego: sportowe lub niesportowe. Modus vivendi jest ze strony Polski niczem nie ograniczony.

H. Gliner.



PUHAR LENZA
o którego zdobycie walczyć będzie ponownie Jędrzejowska w Meranie

Turniej 34-ch trenerów tenisu

Nusslein mistrzem świata. Tilden i Barnes najlepsi w dublu

Berlin, we wrześniu.

Międzynarodowy sezon tenisowy zakończony został tradycyjnie berlińskim turniejem zawodowców o mistrzostwo świata. Przebieg jego był niezwykle interesujący i barwny, a rezultat częściowo niespodziewany.

Na starcie singla znaleźli się poza mistrzem świata Plaa wszyscy najsławniejsi zawodnicy; a więc Tilden, Nüsslein, Najuch, Ramillon, Burke, Barnes, a nawet Karel Kozeluch, który w ubiegłym roku ograniczył się do gry podwójnej. Uczestnictwo Czecha w grze pojedyńczej gwarantowało jego dobrą formę.

Z pośród 34 uczestników, których ogromną większość stanowili trenerzy niemieccy, wyeliminowano ośmiu do grupy finałowej; czterech z nich uczestniczyć miało w walkach o pierwsze miejsca, pozostali podzielili między siebie resztę „płatnych" pozycyj. Do czwórki mistrzowskiej zakwalifikowali się bez trudu Tilden, Nüsslein i Najuch; o czwarte miejsce stoczony został zaciekły bój, który, jak się później okazało, miał być najpiękniejszym punktem całego turnieju. Było to spotkanie Kozeluch — Ramillon.

Niedawny nauczyciel polskich rakiet wykazał rzeczywiście znakomitą formę, ale Ramillon przerósł siebie samego, porywając publiczność swą piękną, pełną inteligentnej finezji i elegancji grą.

Było to jedno z owych kapitalnych spotkań, które przechodzą do historji tenisu. Wiadomo: jeśli Karel Kozeluch nie przegrywa gładko w trzech setach, walczy on do ostatniej piłki. Niespełna trzy godziny trwała walka; po czterech setach i stanie 2:2 w piątym, przerwano ją wskutek zapadających ciemności.

Następnego dnia rozpoczęto decydującego seta od początku. Rutyna Kozelucha triumfowała — set brzmiał 6:1; krótki dystans walki pozwolił mu dla poparcia swych umiejętności zaryzykować z miejsca maksymalny wysiłek.

Jasnem było, że w finale Najuch będzie tylko statystą. Zgodnie z przewidywaniami — przegrał on wszystkie trzy walki w trzech setach. Najwięcej oczekiwano ze strony Kozelucha. Zwycięstwo nad znajdującym się w szczytowej formie Ramillonem, było bardzo wymowne. Tymczasem i z tej strony przyszła niespodzianka. Kozeluch spotkania z Tildenem i Nüssleinem przegrał i to zgodnie z tradycją — oba w trzech setach. Spotkanie z Nüssleinem nie przyniosło nawet najskromniejszych momentów walki. Czechowi odechciało się poprostu, po pięknych momentach i wysiłkach eliminacyj, grać. Droga do powrotu na tron profesjonałów stała dla starego Tildena otworem; — ostatnią przeszkodą był tylko Hans Nüsslein.

W rozlicznych spotkaniach rozgrywanych przez trupę Tildena na kortach całego świata udało się już Nüssleinowi kilkakrotnie pokonać Amerykanina (ostatnio dwa razy we Wrocławiu i w Bielefeldt); ale nigdy dotąd w Berlinie, nigdy w ramach większe imprezy.

Tilden i Nüsslein stanęli do walki w szczytowej formie, obaj znakomicie przygotowani, obaj w świetnej kondycji. Big Bill zainicjował z miejsca furjackie ataki; genjalne sprowadzanie większości sytuacyj do rozstrzygnięcia przy siatce, poparte fantastycznym serwisem oszołomiły Nüssleina. Nie broniąc się oddał Niemiec seta 1:6. Lecz serwis Tildena kosztuje wiele sił; w drugim secie nie stać go już na mordercze tempo, przechodzi on do gry na regularność, a w tej dziedzinie mistrzem jest Nüsslein. Szybko opanowuje on pole i swą niezawodną, do złudzenia cochetowską grą, wypunktowuje Tildena. Drugi set: 6:4 dla Nüssleina.

W trzecim secie podejmuje Amerykanin raz jeszcze atak, szuka znów w zmienności ataku rozstrzygnięcia partji. Ale Nüsslein zachowuje raz osiągnięte opanowanie; zna on tak doskonale grę swego wielkiego przeciwnika, że przy zachowaniu koncentracji psychicznej, nie pozwala się niczem zaskoczyć. Po ciężkiej walce zdobywa Nüsslein seta 7:5.

Po pauzie gra Tilden mocno zdehumorowany; próbuje on jeszcze ratować sytuację, lecz gdy przy stanie 4:3 dla przeciwnika Nüssleinowi przychodzi z pomocą siatka, Tilden rezygnuje z walki i oddaje czwartego seta 6:3.

Nüsslein zdobywa mistrzostwo świata zawodowców, jako następca Burkego, Kozelucha, Tildena i Plaa. Następne miejsca zajmują kolejno: Tilden, Kozeluch, Najuch. Dalsze miejsca nie zostały z powodu braku czasu rozstrzygnięte; dzielą się niemi Ramillon i Barnes.

W grach podwójnych poważną rolę odgrywały tylko trzy pary: zeszłoroczni mistrzowie świata Kozeluch — Burke, Tilden — Barnes i Najuch — Nüsslein. Wielką i dla Berlina miłą sensację stanowiło trzysetowe zwycięstwo Niemców nad obrońcami tytułu mistrzowskiego. Finał przyniósł jednak otrzeźwienie; Tilden — Barnes przejechali się po Niemcach niespodziewanie gładko: 7:5, 6:1, 6:2. W pierwszym secie zaszedł dość rzadki na kortach tenisowych wypadek. Niezwykle ostry smecz Barnesa wylądował tak niefortunnie na żołądku Najucha, że otyły Niemiec padł znokautowany na długie sekundy. Grę kontynuowano po dłuższej przerwie.

H. Gliner.



AMERYKANIE BARNES I TILDEN
zdobyli tytuł mistrzów świata w doublu



NUSSLEIN (NIEMCY)
zdobył tytuł zawodowego mistrza świata, bijąc w finale Tildena

Przed występem w Meranie

Polskie rakiety oczekiwane są w Meranie z dużem zainteresowaniem; świadczą o tem najlepiej bardzo przychylne wzmianki w prasie włoskiej. Prasa zaznacza, że Jędrzejowska, jakkolwiek nie zdobyła jeszcze puharu Lenza, była i będzie jeszcze długo godną pretendentką do zaszczytnej nagrody. Pozatem prasa wspomina, że para polska Jędrzejowska, Hebda wygrała w r. ub. grę mieszaną, a Hebda wraz z Niemcem Schwenkerem byli rewelacją w grze podwójnej panów, gdzie doszli do finału i zdobyli, wprawdzie walkowerem, pierwszą nagrodę.

Tegoroczny turniej jest 13-tym z rzędu i podobnie, jak i poprzednie, będzie bardzo silnie obsadzony przez najlepsze rakiety Europy.

Najciekawszy dla nas jest puhar Lenza, ze względu na tradycję startów Jędrzejowskiej. Będzie on rozgrywany po raz piąty z rzędu. Po raz pierwszy zdobyła go Niemka Friedleben, poczem przeszedł on w ręce Payot (Szwajcarja). W r. 1931 piękne trofeum zdobyła znów Niemka Krahwinkel, a w r. ub. jej rodaczka Horn, bijąc w finale Jędrzejowską.

Mistrzyni Polski była zawsze bliską zdobycia tej nagrody. W r. ub. wyprzedziła ona świetną Francuzkę Henrotin i groźną Włoszkę Riboli, a z Horn przegrała w anormalnych warunkach.

Drugą poważną konkurencją turnieju merańskiego jest „Coppa Challenge di Merano" o puhar ufundowany przez Riccardo Schmidta. Pierwszym posiadaczem pięknej nagrody był Bela von Kehrling, następnie, w kolejności de Morpurgo, du Plaix, Artens i Menzel. Konkurencja będzie tu wyjątkowo silna, organizatorzy przewidują ponad 70 zgłoszeń międzynarodowych, wysokiej klasy rakiet.

Jerzy i Maks Stolarow oraz Osserowa bronić będą barw Ł. K. L. T. w finale drużynowych mistrzostw Polski w tenisie z warszawską Legją. Możliwe, że do tego czasu będzie miała już prawo startu w barwach klubu polskiego, tenisistka niemiecka Marion Cramner, która w październiku wychodzi zamąż za łodzianina p. Otto Johna i przyjmuje obywatelstwo polskie. Legja wystąpi w składzie: Neumanówna, Tłoczyński, Wittman, rezerwa: Heflingerówna, Majewski.

Nową, piękną nagrodę przechodnią, puhar złoty ofiarował Łódzki K. L. T. dla trzykrotnego zdobywcy tytułu mistrza Łodzi w tenisie. Po raz pierwszy nagroda ta zostanie rozegrana w roku przyszłym.

Mistrzostwo drużynowe Niemiec w tenisie zdobył po raz szósty Rot Weiss (Berlin), bijąc w półfinale Badenję 7:2, a w finale Związek berliński 5:4.

Turniej tenisowy w Montreux wygrał Stefani, bijąc Sertoria 6:4, 6:4, 6:1. W doublu Stefani Merlin pobili Weissa del Bono 6:4, 8:6, 6:0. Gra pań: Krahwinkel — Sander 6:2, 6:3, mieszana Payot, Fischer — Stuck, Merlin 6:2, 6:3.

Turniej tenisowy w Grazu przyniósł wielką niespodziankę; zwyciężył bowiem Metaxa, bijąc w półfinale Rodericha Menzla, a w finale Artensa 6:4, 7:5, 6:4. Artens wyeliminował w półfinale Matejke 6:4, 7:5. Baworowski przegrał z Plannerem, który z kolei przegrał z Matejką 7:9, 1:6. W grze podwójnej Metaxa, Brosch pobili Artensa, Baworowskiego 3:6, 8:6, 6:3, a potem Haberla, Matejkę 4:6, 6:4, 6:4, 3:6, 6:3.

Mecz tenisowy Ameryka — Australja zakończył się wynikiem remisowym 3:3, przyczem sensacją było zwycięstwo Shieldsa nad Crawfordem w stosunku 5:7, 6:3, 6:2. Allison pobił Turnbulla 6:3, 6:3 a Quist, Turnbull — Lotta, Stoeffena 1:6, 11:9, 6:3.

Ze świata

Karjera Jacka Sharkeya ma się ku końcowi. Spotkanie, które miało mu przynieść rehabilitację po porażce z Carnerą i przywrócić mu prawa do tronu pięściarskiego zakończyło się tragicznie. W Nowym Yorku wypunktował go gładko King Levinsky, przyczem Sharkey w pierwszej i trzeciej rundzie był nokdaun, a kończył walkę, chwiejąc się na nogach.

Następne spotkanie Sharkeya z Loughranem zostało już odwołane.

Mistrzostwa Europy w podnoszeniu ciężarów rozegrane w Essen przyniosły wyniki następujące: waga piórkowa, Woelpert (Niemcy) 420 kg., 2) Muehlberger (Niem.) 410 kgr., 3) Schaefer (N) 397,5 kgr., waga lekka: Thiersch (N) 447.5 kgr., 2) Helbig (N) 442,5 kgr., 3) Planck (Szwajcarja) 430 kgr.; waga średnia Alleene (Francja) 497,5 kgr., 2) Ismayr (Niemcy) 492,5 kgr., 3) Jordan (N) 470 kg., waga półciężka: Schietler (Luksemburg) 497,5 kgr., 2) Vogt (N) 495 kgr., Bierwirth (N) 485 kgr.; waga ciężka: Becvar (Czechosłowacja) 552,5 kgr.; 2) Luhaear (Estonja) 537,5 kgr., 3) Strassberger (N) 525 kgr.

Na zawodach w Kopenhadze Duńczyk Nielsen pobił po morderczej walce Virtanena na 2000 mtr. w czasie 5:29.2.

Mistrz świata wagi średniej Marcel Thil pokonał Belga Etienna, tak, że nic już nie stoi na przeszkodzie, aby 2 października odbył się mecz o mistrzostwo świata Thil-Tunero.

Nowy rekord światowy na 200 mtr. st. klas. pań ustanowiła Japonka Maehata osiągając czas 3:02.

Szamota startował w wielkiej nagrodzie Bordeaux, ale sprawił wszystkim wielki zawód, wyeliminowany w przedbiegu przed Gerardina, bijąc tylko Houata, przegrał i zajął ostatnie miejsce w repeszażu za Arletem i nieznanym Chandellem. Finał wygrał Michard przed Richterem i Faucheux. Gerardin przegrał potem z Richterem i Martinettim, wygrał jednak finał trzecich przed Englem i Arletem.

Kryterjum szosowe w Mantui wygrał Guerra, pokrywając 101 klm. w 2:31 (40, 560 klm. godz.), przed Grevezem Olmo i Bulla.

Dwa rekordy światowe ustanowił znany pływak amerykański Medica; na 800 mtr. 10:13,8, na 1000 mtr. — 12:43,8.



HARTLIK WYGRYWA BIEG KURJERA POZNAŃSKIEGO
przed Sokołem Nojem z Peckowa

Kusociński
rzuca dziennikarstwo

Janusz Kusociński wycofał się ze współpracy w piśmie „Kurjer Sportowy", którego był naczelnym redaktorem.

Kusociński jeszcze nie powrócił do zdrowia. Próbował on trenować, ale z powodu choroby kolana nie może sobie jeszcze pozwalać na długi krok. To też obecnie ogranicza się Kusociński do lekkich biegów kondycyjnych, gimnastyki i leczy nadal intensywnie chorą nogę.

O ponowne sprowadzenie Koubkowej czyni starania Związek Lekkoatletyczny. Doskonała zawodniczka czeska zmierzyłaby się raz jeszcze z Walasiewiczówną w ramach meczu Warszawa — Śląsk 1 października w Król. Hucie, przyczem spotkanie dwu sprinterek odbyłoby się na zmienionych dystansach 50, 80 i 1000 metrów.

Koubkowa jest odniedawna rekordzistką światową kilometra, przyczem dawny wynik przekroczony przez nią został o kilka sekund; Walasiewiczówna zaś jest posiadaczką obu rekordów na dystansach krótkich i startowałaby z ukrytą wiarą w możliwość wykorzystania okresu dobrej formy i obniżenia swych czasów.

Listy są w drodze.



UROCZYSTOŚĆ POCZTOWCÓW
Po meczu piłkarzy Kraków—Zakopane 3:1 inż. Drzewiecki wręcza zwycięzcom nagrodę



WISŁA — Ł. K. S. 1:0
Bramkarz łodzian Piasecki w podskoku zagarnia piłkę. Na lewo biegnie Sołtysik



POGOŃ — LEGJA 3:1
Matias nieobstawiony główkuje do bramki wojskowych

Notatnik lekkoatlety

Walasiewiczówna startować będzie w niedzielę we Lwowie w pięcioboju o mistrzostwo Polski. Będzie to pierwszy jej start w tej konkurencji, interesujący już choćby z tego względu, że mistrzyni świata nosi się z zamiarem wystąpienia w pięcioboju na Igrzyskach Kobiecych w 1934 roku w Londynie.

Zapowiedziany międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny Warszawa — Poznań w Warszawie w dniach 30-go września i 1-go października został przez Warszawę odwołany.

Znany narciarz i lekkoatleta Zdzisław Motyka, który w roku ubiegłym nie startował z powodu skreślenia przez T. S. Wisłę wstąpił obecnie do Sekcji Narc. Sokoła, w którego barwach zamierza biegać.

Śląski Okr. Zw. Lekko-atletyczny projektuje przeprowadzenie reprezentacyjnych zawodów z Wilnem w kategorji panów 1-go października, a 8-go października zawodów kobiecych z Warszawą. Obie imprezy mają się odbyć na Śląsku.

Dotychczasowa punktacja mistrzostw męskich za rok 1933 przedstawia się następująco: 1) Warta 193 pkt., 2) Jagiellonja 113 pkt., 3) AZS Warszawa 94 pkt., 4) Polonja Warszawa 62 pkt., 5) Pogoń Lwów 43 pkt., 6) Pogoń Katowice 39 pkt., 7) Stadjon Król. Huta 38, 8) Legja Warszawa 37 pkt., 9) Sokól Bydgoszcz 30 pkt., 10) 3 p. sap. 28, 11) Cracovia 27 pkt., 12) AZS Poznań — 20 pkt. 13) Sokół Poznań 19 pkt.

Wszystkie trzy międzypaństwowe mecze lekkoatletyczne zorganizowane w roku bieżącym zakończyły się deficytem. Deficyt tegoroczny jest jednak zupełnie zrozumiały.

Belgja była bowiem przeciwnikiem bardzo słabym, mecz z Czechosłowacją odbywał się przy fatalnej pogodzie pozatem po bardzo długim okresie bezczynności lekkoatletów polskich co uniemożliwiało stawianie horoskopów spotkania i odpowiednią reklamę.

Wreszcie mecz z Węgrami był bardzo drogi — trwał tylko jeden dzień, więc mimo dużej frekwencji musiał się zakończyć deficytem.

Pozatem żaden mecz nie był zorganizowany w Poznaniu, a, jak wiemy, tam właśnie jest teraz największa frekwencja widzów (10.000 na pojedynku Walasiewiczówna — Koubkova).

Siedlecki nie przybył do Kró.. Huty, gdyż na kilka dni przed zawodami przeziębił się mocno na treningu. Związek był o tem wczas powiadomiony.

Węgier Szolty, który z powodzeniem zastąpił w Król. Hucie Csanyi'ego jest uczniem... Siedleckiego. Nasz zawodnik pomagał mu w treningu podczas swego pobytu w Budapeszcie. Było to pół roku temu. Wtedy Węgier rzucał 12,50 mtr.. dziś ma dwa metry lepiej!

Szabo startował na 1500 mtr. z gorączką. To też bardzo była mu na rękę taktyka Polaków, którzy absolutnie nie chcieli go niepokoić.

Bieg Kovacsa na 100 mtr. był prawdziwą rewelacją. Takiego wyniku nie spodziewali się nigdy po nim nawet Węgrzy. Przy tej szybkości nie trudno jest biegać niżej 15 sek. przez płotki!

Jubilat Kostrzewski który już 20 razy startował w barwach polskiej reprezentacji, otrzymał na bankiecie w podarunku od P. Z. L. A. piękną skórzaną walizkę, razem z życzeniami aby z niej wiele jeszcze razy korzystał przy... sportowych wyjazdach. Na cześć przemiłego kolegi wiwatowali wszyscy długie chwile.

Organizacja zawodów wypadła znakomicie. Konkurencje szły po sobie bez chwili przerwy, ze sprawnością godną pochwały. Zyskała na tem wyraźnie widowiskowość całej imprezy. Godnem zakończeniem był wyjątkowo przyzwoity bankiet w Savoju, na którym głęboka serdeczność sportowych stosunków polsko-węgierskich uzewnętrzniła się znakomicie.

Odpowiedzi Redakcji

P. J. W. Szyrz. Łuck. Prosimy o telefon w niedzielę i o zdjęcia.

P. Z. Szczerz. Poznań. Warszawa, Bielany, Pawilon Kobiecy CIWF.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska" S.A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"